Nr. 152. We Lwowie Sroda dnia 3 Czerwca 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie

Biurze Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam Rue des saints Peres 87.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatne Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ cents od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Podróż carska.

Lwów 2. czerwca.

Lat 10 minęło od chwili, w której Aleksander III., po krwawym trupie ojca, rozdartego bombą nihilistów, włożył na skroń swoją koronę samodzierżcy Wszech Rosji. W starożytnej Moskwie odbyła się koronacja i tam też przybył onegdaj Aleksander III., by w tym starożytnym grodzie koronacyjnym święcić rocznicę wstąpienia na tron. Podróż ta długo i dawno zapowiadana, a tak niespodziewanie i nagle wykonana, jest dzisiaj wypadkiem politycznym pierwszorzędnej doniosłości i jest przedmiotem rozpatrywań w całej prasie europejskiej. Wyjazd z Petersburga do Moskwy — to wśród dzisiejszych warunków cały program polityczny, to aprobata i uwieńczenie dotychczasowej działalności carskiej, to zapowiedź kierunku, jakiego się Aleksander w przyszłych swych rządach trzymać będzie.

Założony przez Piotra Wielkiego i po nim nazwany gród nad Newą, który się stał nową stolicą carską, miał być łącznikiem między odgraniczoną i zamkniętą dotychczas Rosją a Zachodem, miał być okienkiem, przez które do państwa carów zaglądała cywilizacja europejska — starożytna Moskwa pozostała stolicą koronacyjną, która, wierna tradycjom, przechowywała wszystko, co jest znamiennem i charakterystycznem dla Rosji, stała się siedzibą wszystkiego, co jest ściśle i wyłącznie prawosławnem, nie dopuszczającem do żadnego związku i kompromisu z kulturą Zachodu. Petersburg był jednem słowem, wyrazem europejskich i cywilizacyjnych dążeń Rosji; Moskwa personifikacją jej zacietrzewionego stanowiska — półazjatyckiego. W starej stolicy mieli też stałą siedzibę i tam czerpali natchnienie ci wszyscy, którzy sobie za zadanie wzięli utrzymywać Rosję w niepokalanej czystości narodowej i religijnej, którzy chcieli ją zasłonić przed wszelkim podmuchem cywilizacji ogólno-ludzkiej. Owe Aksakowy i Katkowy, którzy w ostatnich czasach najgłówniejszymi byli apostołami tych idei wyłącznie rosyjskich, czuli się najbezpieczniejszymi i najswobodniejszymi nie nad Newą, ale u stóp Kremlu. Jakie zaś zasady stąd głosili, jakie nauki apostołowali, o tem mieliśmy dotychczas dość sposobności przekonać się. Na ostatniem zebraniu słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, jeden z epigonów katkowowskich streścił je, w słowach: panrosjanizm, prawosławie i autokratyzm.

Trzeba oddać hołd prawdzie, że Aleksander III. w ciągu dziesięciu lat swojego panowania wierny pozostał tym zasadom, które weń wpoili jego mistrze i nauczyciele Katkow i Pobiedonoscew, że owe zasady wzniósł do godności dogmatów rządowych. W ostatnich zwłaszcza czasach mieli ci, których nienawistny los poddał berłu carskiemu, sposobność zaznać rozkoszy urzeczywistnienia powyższych zasad. Ucisk i gnębienie wszystkiego, co nie jest rosyjskie i prawosławne, prześladowanie i gwałtowne tłumienie każdego uczucia, któreby jeno zdaleka i z lekka przypominało swobodę i wolność europejską — oto program, który przez lat dziesięć spełniał sumiennie Aleksander III., a który także na przyszłość ma być celem jego rządów.

Promień nadziei, by się pod tym względem na jakąkolwiek zanosiło zmianę, z nikąd nie świta. Owszem, jeżeli może być mowa o zmianie, to chyba na gorsze. I nie może być inaczej. Skąd zaś Aleksander III. przy dzisiejszym ustroju miałby nabrać wiadomości i przekonania, że jego poddani nie są zadowoleni i nieszczęśliwi? Wolę swoją może naród objawić w wolnej prasie, w wolnych stowarzyszeniach, albo w urządzeniach konstytucyjno-reprezentacyjnych. O tem wszystkiem na szerokim obszarze wszech-Rosji ani śladu. Choćby naród pod największym pozostawał uciskiem, choćby srodze bolał pod brzemieniem gniotących go okowów, jęk jego uszu carskich nie dojdzie. Otoczony sforą czynowników, usłyszy z ich ust tylko to, czego oni sami chcą. Raporta urzędowe przez setki muszą przejść alembików, nim przefiltrowane należycie znajdą się przed oczyma carskiemi — jeżeli się w ogóle tam znajdą. A przecież tylko z tych czynowniczych raportów może car nabrać wiadomości o wymaganiach i potrzebach swoich poddanych.

W obec tego jest rzeczą istotnie możebną, że car czytając preparowane, a tem samem kłamliwe relacje swoich urzędników i dworzan, sam wierzy w szczęście narodu i jest przekonany o błogosławionych dla narodu skutkach tych zasad rządowych, które przyjął za swoje, że nadal przy tych zasadach trwać chce i na przyszłość według nich rządzić. Wśród tych warunków podróż carska do Moskwy nabiera istotnie znaczenia programowego, bo naprawdę wydaje się, że jedzie z nowego grodu, zbliżonego do Europy, do starej stolicy na wpół azjatyckiej, by tam nowych zaczerpnąć sił do dalszej pracy nad — uszczęśliwieniem narodu rosyjskiego. Że ta praca bywa czasem przerwana bombą dynamitową, wystrzałem rewolwerowym, sztyletem zatrutym, lub katastrofą kolejową, cóż to w obec wielkości zadania znaczy! Na takich śmiałków są zresztą sposoby: twierdze, katorgi, szubienica i Sybir.

Ustawa o policji ogniowej dla miast.

Wydział krajowy otrzymał w r. z. od Sejmu polecenie, ażeby na najbliższej sesji przedstawił projekt ustawy o policji ogniowej dla gmin miejskich, oraz zastanowił się nad kwestją ustanowienia posady krajowego inspektora straży pożarnych, a to po zasięgnięciu opinji Związku straży ochotniczych.

W ciągu r. b. wniosła rada zawiadowcza kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych memorjał do Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policji ogniowej z dnia 10. lutego 1891 dz. ust i rozp. kraj. nr. 18. Owóż Wydział krajowy, chcąc dla Sejmu jakoteż dla wydania postanowień wykonawczych do wyż wzmiankowanej ustawy przygotować potrzebny materjał, postanowił zwołać ankietę na dzień 6. b. m. o godzinie 5. po południu.

Do wzięcia udziału w obradach ankiety, której przewodniczyć będzie członek Wydziału kraj. dr. S a w c z a k, zaprosił Wydział krajowy; członków rady zawiadowczej związku straży ochotniczych: ks. Adama Sapiehę, Stanisława Polanowskiego, dr. Józefa Wereszczyńskiego, dr. Alfreda Zgórskiego, Aleksandra Piotrowskiego, Brunona Hryniewicza, dr. Ludwika Ćwiklicera z Dobromila, Władysława Mühlna z Stanisławowa, naczelnika straży pożarnej krakowskiej, Wincentego Eminowicza. dyrektora Narodnej Torhowli, Bazylego Nahirnego, adwokata dr. Konstantego Lewickiego.

Ankiecie przedstawił Wydział krajowy następujący kwestjonarz:

1. Jakich należy udzielić wskazówek gminom do ułożenia regulaminów ogniowych (§. 3. ust..)?

2. Jakich należy żądać zasadniczych postanowień w statutach ochotn. straży pożarnych, jeżeli mają być po myśli §. 22. ustawy, uważane za instytucje gminne?

3. Jakie minimum narzędzi pożarnych należy żądać od każdej, nstawie z dnia 10. lutego 1991. podlegającej (§. 13. ust.) gminy?

4. Jak należy postąpić wobec gmin. obowiązanych do utrzymania kopusu straży pożarnej gminnej (§. 16 ust..)?

5. Jak należy zachęcić gminy do zakładania ochotn. straży pożarnych po myśli §. 19. ust. w miejscowościach. gdzie takowe nie istnieją?

6. Jak ma być wykonywany nadzór wydziałów powiatowych nad wykonywaniem rzeczonej ustawy (§. 37. i 38.) i czy z jakim zakresem działania potrzebnem się okazuje utworzenie powiatowych inspektorów pożarnych?

7. W jaki sposób ma wykonywać Wydział krajowy naczelny nadzór (§. 39.) nad wykonywaniem ustawy z dnia 10. lutego 1891, a w szczególności:

a) czy potrzebnem jest ustanowienie przy Wydziale krajowym posady krajowego inspektora straży pożarnych, z jakim zakresem działania i o jakich kwalifikacjach?

b) czy potrzebnem jest ustanowienie przy Wydziale krajowym organu doradczego dla spraw pożarnictwa krajowego, a mianowicie, z jakim zakresem działania i w jaki sposób organ ten doradczy ma być utworzonym?

Na jakich zasadach ma być oparta ustawa o policji ogniowej dla gmin wiejskich?

Kolej syberyjska.

Nie ulega wątpliwości, że w bieżących dziejach Rosji budowa kolei syberyjskiej jest faktem wielkiego znaczenia, tak pod względem politycznym, jak i handlowym. Właśnie w tych dniach, następca tronu rosyjskiego, powracając z Japonji, poturbowany tam, jak jedni utrzymują przez fanatyka religijnego, a jak drudzy, przez nihilistów, przybył do Władywostoku, miasta portowego, wysuniętego na najdalszych krainach Syberji i z polecenia ojca cara, rozpoczął uroczyście oskarem i młotem budowę kolei syberyjskiej, która od tego miasta przebiegnie cały ten kraj potępiony, zamieszkały przez na pół dzikie hordy mongolskie, oraz przez skazanych i ich potomków, przez cierpiących i męczenników, wśród których tyle dogorywa Polaków i po całych przestrzeniach bieleją polskie kości. Ten Sybir, przejmujący poddanych moskiewskiego caratu strachem, o którym Europa zaledwie ma jakieś legendowe pojęcia, nie od podróżników, lecz od poetów i powieściopisarzy, połączy się z jednej strony koleją żelazną przez Rosję i Polskę z całą cywilizowaną Europą, a z drugiej strony dotarłszy do granicy chińskiej, zagrozi potędze Niebieskiego państwa i handlowi Chin zada cios dotkliwy. Budowa kolei syberyjskiej jest przedsiębiorstwem olbrzymiem. Długość obecnie budującej się tej kolei wynosić będzie około 6.000 kilometrów, a do użytku publicznego oddana zostanie za lat kilka. Teraz, z wyjątkiem telegrafu i to nie bardzo dokładnego Syberja niczem więcej z Rosją nie jest połączona. W Syberji n. p. Wschodniej, otrzymuje się listy i pisma po roku, a często bardzo, podróżując przez tak długi przeciąg czasu, niszczeją zupełnie i nie dochodzą. Zbudowanie kolei syberyjskiej, pociągnie za sobą przewrot w całym świecie handlowym i komunikacyjnym, a pod względem politycznym jest to sprawa o tak brzemiennych owocach w niedalekiej przyszłości, że tylko nepotyzm cywilizowanej Europy i płytkość jej kierowników politycznych, nie liczy się z tym wielkim faktem w bieżących dziejach. Kolej syberyjska postawi Rosję najzupełniej niezależną od wszelkich stosunków handlowych i ekonomicznych całej Europy, a z wszelkich ceł na zboże i produkty rosyjskie, nakładanych zagranicą. Rosja drwić sobie będzie. Syberja posiada rozmaitość klimatów, pomimo, że straszliwe zimno jest przemagające na przestrzeni 12 i pół miljonów kilometrów, jakie rzeczywiście Syberja zajmuje. Jest-to kraj swoją drogą bardzo bogaty i posiada kopalnie złota, srebra, platyny. miedzi, żelaza, cynku, węgla kamiennego, nafty i soli, a oprócz tego w górach n. p. Altajskich, znajdują się wielkie drogich kamieni. Syberja posiada ogromne lasy, zarośnięte najrozmaitszymi gatunkami drzew, a rzeki przytem posiada tak kolosalne, jakie tylko w Ameryce się znajdują. Zwierzostan z niezmiernie drogiemi futrami, jest w Syberji przeogromny. Prawdziwych Rosjan, zamieszkałych w Syberji, nie ma i trzech miljonów, a z bardzo małym wyjątkiem wszyscy oni są deportowani za zwykłe, lub polityczne zbrodnie, albo też ich potomstwo, zrodzone już na Syberji; właściwa ludność, zamieszkująca Syberję, to są plemiona mongolskiej rasy, niechrześcianie, lecz po największej części budaiści — mówią oni rozmaitemi narzeczami, a najwięcej po jakucku. Mongołowie ci nazywają się Kamczadali. Kirgizkajsacy, Sajotowie, Jakuci, Ostjakowie, Kałmucy, Burjaci, Tatarzy i inni. Swoją drogą Syberja jest bardzo mało zaludnioną, tak, że coś na około 4 kilometry przypada jeden człowiek. Projekt kolei syberyjskiej, który dziś już wszedł w życie, wypracował A. Gorłow, jenerał artylerji rosyjskiej. Cała linja syberyjskiej kolei żelaznej, przechodzić będzie przez Omsk, Tomsk, przekroczy rzekę Jenisej, jedną z największych na świecie, później skieruje się na południe przez Kańsk, Niższy Udińsk, dojdzie do Irkucka, potem do Władywostoku i okrąży południową stronę Bajkału.

Z kolei syberyjskiej wynikną ogromne dla Rosji korzyści handlowe i wojskowe. Gdy kolej ta ukończoną zostanie, trzeba będzie istotnie całej koalicji militarnej Europy, aby ją zmódz i pokonać. Dziś jeszcze czas załatwić rachunki z mocarstwem, które umyślnie przytula uszy i nie chce wojny, bo się na siłach nie czuje, ale za lat kilka, Rosja sama zajrzy Europie w oczy i będzie robiła w niej to, co jej się tylko podoba. Dziś ociąga się Rosja z zawieraniem nowych traktatów handlowych, bo gdy się zbuduje kolej syberyjska, znajdzie się carat w innych ekonomicznych stosunkach i inne też warunki dyktować będzie.

Bismark i Rotszyld.

„Niemcom moje serce,
Bismarkowi mój rozsądek.
Cesarzowi moje kości,
Rothschildowi mą — próżną portmonetkę.“

Tym nieokazałym, ani rytmicznym, ani rymowanym czterowierszem posługuje się jako hasłem na karcie tytułowej nowej swej broszury osławiony autor „U p a d k u A u s t r j i“, by złożyć dowód, że nie spoczął i nie zasnął na laurach, zdobytych w rzekomej obronie niemieckiej ojczyzny. To, co przypuszczano dawniej w prasie, mieniąc autorem broszury „*Untergang Oesterreich*.“ Maksa B e w e r a, staje się obecnie faktem. W swej nowej książeczce, na stronie 37 przyznaje się autor wprost, że napisał „U p a d e k A u s t r j i“. A zachował sobie to wyjaśnienie ciekawe aż do końcowego ustępu „Bismarka i Rothschilda“, ażeby tem silniejszem wrażeniem podziałać na czytelnika, zmiażdżywszy wprzód i starłszy na proch wszelkie głosy, które się przeciw zapatrywaniom autora „Upadku Austrji“ dotąd odezwały.

W „drobnym żółtym zeszycie“, jak Bewer broszurę, ogłoszoną w drugiej połowie kwietnia, nazywa, zebrane były na 17 stronicach dowody na to, że Austrja, jako sprzymierzenice dla Prus i Niemiec żadnego nie ma znaczenia, że trzeba natomiast podać dłoń braterską Rosji, bo jedynie w związku z potężnem mocarstwem wschodu zdoła się utrzymać trwały pokój europejski. Do urzeczywistnienia jednak tego celu wypadnie usunąć wprzódy stojące mu na zawadzie przeszkody, a w pierwszym rzędzie przyjaźń francusko-rosyjską. Maks Bewer zuch nielada, który przed niedawnym czasem dosięgnął szczytu swej politycznej działalności, odwidziwszy ekskanclerza we Friedrichsruhe, napisał więc ową broszurę o upadku Austrji w celu, jak się sam wyraża, przygotowania gruntu „do rozsadzenia francusko-rosyjskiego aljansu“.

W chwili ukazania się owego elaboratu, przyjmowano ogólnie, że inspiracja wyszła od księcia Bismarka. Bewer zastrzega się jak najmocniej przeciwko podobnemu przypuszczeniu. Napisał bowiem swą żółtą książeczkę, jak twierdzi, samodzielnie i z własnego popędu. Na przesyłkę egzemplarza, wysłanego w dniu 19. kwietnia do Friedrichsruhe, odebrał Bewer wprawdzie odpowiedź, lecz tego rodzaju, że dotąd sam nie wie, „czy książę Bismark istotnie broszurę przeczytał, czy też tego nie uczynił. Nie mamy żadnego powodu powątpiewać o prawdziwości danych przez Bewera objaśnień, co do mniemanej bezpośredniej inspiracji księcia Bismarka przy ogłoszeniu „upadku Austrji“, lecz mimo to za pewnik należy przyjąć, że autor byłby się trochę więcej hamował w zaczepianiu polityki zagranicznej nowego rządu, gdyby nie wrażenia, odniesione u gościnnego księcia we Friedrichsruhe. Bewer oczywiście tego istotnego źródła swych występów politycznych nie wykazuje, chcąc na wszelki wypadek zyskać chwałę i zasługę indywidualnych zapatrywań. Nie zbywa mu przytem na śmiałości. Oświadcza, że wielkie sprawiła na nim wrażenie mowa cesarska, wypowiedziana z okazji poświęcenia chorągwi na zamku berlińskiem. Cesarz Wilhelm II. zaznaczył wtedy wielkie znaczenie armji w porównaniu z innemi podporami konstytucyjnemi władzy państwowej. Już podobne przecenienie wojskowego żywiołu wywołało u Bewera „konieczność publicznego poruszenia zagadnień dyplomatycznych.“

Dla charakterystyki, logiki, albo raczej absolutnego jej braku u Bewera potrzeba tylko zestawić ową mowę cesarską i wniosek, wyciągnięty z niej przez trochę nienormalnie myślącego publicystę. Pełno u niego karkołomnych skoków z jednej materji na drugą, pełno niejasnych, naciąganych stylistycznych zwrotów. Trzeba mu więc przyznać zaletę, bardzo często ujemną, skończonego oryginała. Wspomniawszy o potrzebie poruszenia zagadnień dyplomatycznych w bezpośrednim stylistycznym związku wygłasza z swego trójnoga opinję, że w uczuciu ludu Bismark zawsze i z zupełnem prawem większą był wartością państwową (Staatswerth!) aniżeli Moltke“.“ Zmarły niedawno feldmarszałek był dla Bewera dzielnym tylko górnikiem, lecz Bismark mądrym inżynierem, który zawsze wskazywał czas i miejsce, gdzie „należy wydobyć krwawą militarną motyką złoto narodowe“. Skoro inżynier wybierze złą porę, wszelkie wysiłki moralne na marne pójść mogą. „Z armji, stworzonej przez Fryderyka Wielkiego w bitwie pod Jeną, dwa ledwo guziki gefreitrowskie pozostały w kupie.“

36)

Zięciowie domu „Kohn et Cie“.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Wszystko należało do przeszłości. Za chwilę miał się znaleźć ze swą matką i siostrą u Marji, miał wnieść szczęście w dom Kohnów, dla których zachowanie się pani Łęckiej było zawsze czarną chmurą na tle ich pogodnego i błękitnego horyzontu.

W odpowiedzi, Kohnowie przysłali swój ekwipaż, którym rodzina Łęckich zaraz pospieszyła do nich.

Pani Łęcka była czułą, dobrą, wesołą. Zmiana ta tak wydała się nadzwyczajną, iż pani Kohn, w żadnej pozycji nie tracąca swej równowagi, zrazu wyglądała zdziwiona.

Co chwila zbliżała się do Marji i obsypywała ją pieszczotami, jakby była miała czas do niej się serdecznie przywiązać.

Bo to przecież ona miała być żoną jej ukochanego jedynaka, ona matką jej pierwszego wnuka.

Radość panowała w domu Kohnów. Na obiad przybył tylko Bywalski, który wchodził do salonu nieco pomięszany obecnością pani Łęckiej.

Ale i między nią a bywalcem powróciły także dobre stosunki.

— Kochana pani — zagadnął Bywalski — oswoiła się, widzę, z małżeństwem Witolda.

W odpowiedzi, pani Łęcka podała mu rękę, którą ten ucałował, i rzekła:

— Dużo cierpiałam, dużo myślałam, wystawiłam Witolda na próby. Widzę, przynajmniej tak mi się zdaje, że Witold wie, co robi i że to robi tylko z pobudek uczucia. Więc dziś, kochany panie Adamie, mogę ci być tylko wdzięczną za widoczne z jego twarzy szczęście mego syna.

Taką była pani Łęcka, choć czasem jeszcze serce się jej ściskało, choć czasem na jasnem i otwartem jej obliczu przebiegał wyraz, który zdradzał, że taką, jaką była, być chciała, a nie na dnie najgłębszych duszy tajników była. Jeszcze to i owo ją raziło, jeszcze niejednego się bała, jeszcze niejedno dziwnem jej się wydawało, a myśli te rozpędzała wewnętrzną uwagą, że przecież ona wychowała się w epoce, w której nietylko nie żenili się Łęccy w finansach, ale nawet o nich nie słyszeli.

Podczas gdy Witold z Marją gruchali w jednym kącie salonu, a Helena chichotała z Leną w drugim, pani Łęcka rozmawiała z panią Kohn.

Ta kobieta, na pozór tylko wysoce światowa, miała na dnie dużo rozumu, dużo doświadczenia i dużo znajomości życia.

Matka Witolda przypatrywała się jej ze zdziwieniem, zkąd pod pokrywą wielkiej elegancji i salonowości, wzięło się tyle zdrowych i realnych na życie poglądów.

— Co innego ja — myślała — która dużo cierpiałam, tyle przeżyłam.

Obie kobiety były prawie rówienniczkami wieku, a pani Łęcka robiła wrażenie matrony, pani Kohn zaś młodej jeszcze mężatki, mogącej się podobać, niemal pięknej.

— Jakto dobrobyt, komfort konserwuje! — myślała, ciesząc się dla syna i przyszłej córki z bogactwa Kohnów.

W chwili, w której konwersacja ożywiona między obiema damami ustawała, przybliżył się Kohn do pani Łęckiej, aby jej wysypać kilka komplimentów na syna.

Kohn mniej się podobał matronie, wiała od niego jakaś niesłychana próżność, tak się jej przynajmniej zdawało.

Z jednego tematu, przechodzono na drugi, wreszcie spoczęto na cukrowni Zyblowieckiej.

Pani Łęcka mówiła.

— Jesteś pan szczęśliwym człowiekiem... twoje szczęście udziela się wszystkim. Rzecz nadzwyczajna, ale formalnie od dnia zaręczyn Witolda, interesa nasze coraz lepiej idą. Syn mój jest dziś dwa razy prawie bogatszym, niźli był temu cztery miesiące... cukrownie bardzo dobrze stoją, akcje Zyblowieckie...

— Podskoczyły znacznie... wiem — dokończył Kohn z uśmiechem, który zauważyła pani Łęcka, lecz go zrozumieć nie mogła.

Późno wieczór rozeszła się rodzina, aby się zejść nazajutrz o godzinie dwunastej w pałacu Kohnów.

Tak też się stało.

Gdy nazajutrz Witold z matką i siostrą podjeżdżali pod pałac, taki był pod nim zgiełk ekwipaży, iż dziesięć minut czekano na opróżnienie ulicy dla przejazdu ich powozu.

Policja interwenjowała.

Prócz ekwipaży *vielle rochy*, jak mówił Bywalski, całej Warszawy strojne karety i otwarte powozy stały w ulicy.

Tłumy się gapiły, bo to przecież Kohn, który miał u siebie szczerozłote klamki u drzwi, jak mówiła gawiedź, wydawał córkę.

Wewnątrz salony napełniał elegancki, uperfumowany tłum czarnych fraków i strojnych dam w swych letnich toaletach i paryskich kapeluszach.

— Co za szczęście — mówiła pani Paryska do młodego Kinszteina — że ślub ten w dzień. Zobaczy się najpiękniejsze toalety i kapelusze sezonu.

Szmer zrobił się w salonach, gdy w jednym z nich ukazała się wzniosła i arystokratyczna postać Ostoi.

— Cóż to? skąd? co to? — pytano.

— To krewny Łęckich! — odpowiadali niektórzy.

— A widziała pani garnitur toaletowy dziedziczny Ostojów... — pytała jedna dama drugiej.

Tłoczono się przy stole, mieszczącym ślubny koszyk Marji.

Ileż on widział uśmiechów zazdrości i ironji! Każdy chciał go objąć okiem, aby wyczytać z pozorów umieszczonych na nim przedmiotów jaką tajemnicę, czy zagadkę, jaki rys charakterystyczny tego ciekawszego, niż jakiekolwiek inne, małżeństwa.

Pokazywano sobie panią Łęcką, jak osobliwość jaką i dziwiono się bardzo, bo rozeszła się była wiadomość w świecie, że nie pojawi się, tylko w kościele.

Tymczasem była tu, prawie wesoła, bynajmniej nie sroga i nie zgnębiona, w skromnej popielatej sukni, z ogromnemi, staremi u uszów perłami, przykryta zżółkłemi lecz prawdziwemi i cennemi koronkami.

Świat to wszystko badał, sprawdzał, czy koronki prawdziwe, czy perły równe i nie obumarłe.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Coloform, gaz rozweselający (Lus'gas) a kokaina w dentystyce

Napisał

dr. Gońka.

Blut ist ein ganz sonderbarer Saft. Są to słowa, któremi przemawia Mefistofeles do Fausta, w tragedji tegoż imienia.

Nie wiem, jak obszerne znaczenie słowom tym chciał nadać Göthe, ale to pewna, że krew, już dlatego samego jest czemś, „szczególniejszem,“ że na widok jej mimowoli, mimo chęci, budzą się w nas przykre uczucia jakiegoś lęku, pewnej nieokreślonej trwogi — a przedewszystkiem — bolu. I rzeczywiście, dwie te rzeczy, jak widok krwi i pojęcie bolu są loicznie niemal tak ściśle ze sobą złączone, że do niedawna oddzielić je od siebie było niepodobieństwem.

A owo „do niedawna“ odnosi się do chwili, w której nauka i sztuka dążąc do umniejszenia nieszczęść i cierpień ludzkości pokusiła się o odłączenie tych dwóch pojęć bólu i krwi, przynajmniej tam, gdzie ona z konieczności rozlaną być musi i usiłowania w tym celu podjęte uwieńczyła szczęśliwie wynalezieniem i zastosowaniem chloroformu w szczególności, środków znieczulających w ogólności, zadając kłam utartemu zdaniu „*divinum est opus sedare dolorem.*“

Rzecz całkiem naturalna, że wynalazek ten i drogocenne odkrycie, stało się nieocenionem dobrodziejstwem w pierwszym rzędzie dla dotkniętych takiemi chorobami i cierpieniami, na które jedynie skutecznem lekarstwem był i jest nóż operatora. A cierpień tych i chorób przecież

Bewer uważa ewentualność rosyjsko-francuskiej wojny przeciwko Niemcom za najgorsze nieszczęście dla ludu niemieckiego i dyplomacji niemieckiej. Myśl francusko-rosyjskiej wojny trzeba według Bewera zwalczać wszelkimi środkami, trzeba zawczasu zapobiegać, by się nie stała popularną, a równocześnie pracować nad tem by rozluźniać zwolna węzły, łączące Niemcy z Austrją, skazaną na zagładę przez Maksa Bewera. W przeciwstawieniu zaś do obecnej polityki rządu, tylko trójprzymierze Rosji i Włoch z Niemcami uwolni kraj od zagrażającej mu obecnie groźby wojennej.

„A odczepienie się Niemiec od austrjackiej przyjaźni jest — jak Bewer wnioskuje — mimo wrzasku, wszczętego przez gazety węgierskie, zupełnie uprawnione, dopóki dzidziała Austrja używać będzie w Niemczech szabli skierowanej przeciwko Rosji, ażeby móc drzeć ekonomiczne (!?) pasy z skóry niemieckiego chłopa".

Bewer sądzi, że nowy zwrot w stosunkach gospodarczych Niemiec i Austrji jest dziełem żydów wiedeńskich i peszteńskich, a mianowicie wiedeńskiego Rotschilda. Zarzuca więc Austrji, że odpychana przez lat dziesięć z swemi zbożowemi spekulacjami, który to fakt mu książę Bismark osobiście powiedział, teraz używa chwili jego ustąpienia, aby poprzeć silnie żydowskie interesa. W Austrji — według Bewera — Rothschilda napchana złotem kiesa więcej ma znaczenia, aniżeli względy moralne i polityczne na istotne potrzeby trójprzymierza; a podobnie, jak paryski Rothschild odmówił carowi pożyczki, tak obecnie wiedeński jego imiennik łatwo zgotować może dyplomacji austrjackiej największe trudności, wpływając na nią w celu zerwania tradycji dawnej bismarkowskiej epoki.

Austrjacki „żydek zbożowy", Rothschild, był celem, do którego Bewer mierzył swą broszurę o upadku Austrji. Kończy też obszerne swe nowe pismo „Bismark i Rothschild" uwagami następnemi, pełnemi „realistycznej" siły:

„Pan Rothschild cały ładunek srutu w kark swój dostał i zaraz fałszywym instynktem odczuł kierunek, wiodący z Friedrichsruhe, w którym postanowił zionąć ogniem i parą za pośrednictwem peszteńskiej prasy semickiej. W tym wypadku tak jawnie odkryto wpływ międzynarodowy żydostwa na europejską politykę, że powinnoby się zwołać wszelkie chłopskie siły w Niemczech i wszystkie narodowo-niemieckie żywioły w Austrji do alarmu wobec grożącej im ugody handlowej. Lud chłopski w Niemczech liczy na Bismarka i nigdy się nie zawiódł na nim; a Bismark znowu nigdy nie był zwyciężonym, gdy czuł w sobie germańskiego djabła, i ten djabeł jasnowłosy tryumfować będzie także nad zbrojnym w złoto Rothschildem, chociażby nawet ten czarny jak smoła żyd, złotym był aniołem".

I na takie konkluzje trzeba było wywodów, ciągnących się przez długie 43 strony „Bismarka i Rothschilda" i obrania tak sensacyjnego tytułu. Ze zdań przytoczonych, najmniej zapewne będziemy skłonni odmówić słuszności drugiemu wierszowi tytułowego czterowierszu: „Bismarkowi mój rozsądek ..."

Z krajowych zdrojowisk.*)

Zakopane 22. maja.

Powoli, ale wytrwale postępuje Zakopane od lat kilku ciągle naprzód; w zakresie zaś — wzrost tego uzdrowiska nie był tak widoczny, jak w bieżącym. Dość nadmienić, że nowych budowli przybyło 57, z których część przeważna powstała sumptem osób zamiejscowych. Między innemi na wyróżnienie zasługuje rozpoczęta przez właściciela Zakopanego budowa domu dla Spółki handlowej (w śródmieściu), powiększone i przebudowane hotele „pod Gewontem" i „Jadwinówka", oraz willa „Wandy"; dalej na końcu [illegible] już będące wille prof. uniwersytetu krak. Malinowskiego (ul. Chramcówek), dra Szynfowicza, pani Świderskiej i pana Sztokowskiego (na Klamerówce). Wspaniale przedstawia się zupełnie już wykończony, oszalowany i polakierowany zakład leczniczy dra Chramca. Fasada zewnętrzna, ozdobiona rzeźbami z tutejszej szkoły snycerskiej i wykonana według pomysłu i pod kierownictwem dyrektora tejże szkoły, p. Neużila, przedstawia się imponująco. Dwa wodotryski, sprowadzające wodę z pod Modrzejowa i bijące do wysokości 45 metrów, upiększają front zakładu. Forma wewnętrzna zakładu uległa również bardzo pożądanym zmianom. W korytarzach, na kolor biały lakierowanych, w miejsce podłogi drewnianej, położono betonową kuchnię, i mieszkania służby tworzą teraz osobny budynek, połączony z zakładem krytym gankiem. W kuchniach są wodociągi, podobnie jak w łazienkach, równie osobno pobudowanych. Całe aparaty natryskowe i basenowe, w połączeniu z oddzielnemi gabinecikami do rozbierania, wykonane przez mechanika Zieleniewskiego z Krakowa, tworzą wygodną w elkomiastową całość. Łazienki te oddadzą niepospolitą przysługę przyjeżdżającym tu rok-rocznie letnikom i osobom, chcącym się leczyć, a nie mieszkającym w zakładzie; dla chorych zakładowych zaś dotychczasowy system aplikowania procedur w mieszkaniu pozostaje niezmieniony.

W roku bieżącym usuniętą wreszcie zostaje jedna z najważniejszych plag Zakopanego, owe okropne dotychczasowe drogi. Ulica Chramcówek wykończona już zupełnie aż do mostu na Bystrej; ponieważ zaś istnieje zamiar dokończenia budowy drogi do Jaszczurówki, przeto Zakopane z miejscowością tą, dzierżawioną w tym roku przez p. Lendyńskiego z Krakowa, połączona będzie wybornym gościńcem. Również droga wzdłuż Krupówek cała aż do lasku przebudowana, uzyska nadto chodnik dla pieszych o szerokości 1 metra 20 ctm. Ponadto naprawiają tu właśnie chodnik na ulicy Nowotarskiej; niemniej ulica Kościeliska aż do wjazdu do doliny za Poramką ma być zupełnie uregulowaną.

Jak na rok jeden, to dość, pełne uznanie tedy należy się władzom krajowym za tyle okazanej energji, oraz szczera podzięka posłowi Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu, którego trudom, staraniom i osobliwszej opiece nad Zakopanem ulepszenia drogowe zawdzięczyć należy.

Ujemną stroną Zakopanego, domagającą się rychłego usunięcia, jest niemożliwy co do rozmiarów kościółek tutejszy. Od lat 15 buduje się kościół nowy, duży, a budowa tego kościoła, mimo licznych ofiar i corocznych składek, postępuje żółwim, prawie niedostrzegalnym krokiem. Może fakt ukończenia pertraktacji spadkowej po śp. Jamrugiewiczu, zmarłym tu przed 3 laty, mocą której przypada na nowo budujący się kościół z tytułu zapisu suma poważna 10.000 zł., doda więcej energji komitetowi kościelnemu...

Pogoda jest tu stała, prześliczna. Prawdziwie ciepłe dni zaczęły się tu już od 1. maja. Termometr wskazuje w południe 24° R., to też wegetacja roślinna jest tu znacznie więcej zaawansowaną, jak na równinach. Góry, mimo to pokryte śniegiem, przedstawiają widok niezwykły i piękny zarazem.

*) Ponieważ w niektórych zakładach zdrojowych sezon już się rozpoczął, otwieramy przeto zwykłą stałą rubrykę, i upraszamy czytelników naszych, bawiących u wód, aby ją relacjami swemi zasilali.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Baron Beck, szef jeneralnego sztabu, onegdaj rano przybył z Wiednia do Lwowa. — P. Scholz-Rogoziński, podróżnik afrykański, bawiący w Warszawie od tygodnia, otrzymał przez konsulat hiszpański zawiadomienie, iż w nagrodę swych prac etnograficznych mianowany został komandorem orderu Karola III.

Nekrologja. W Tarnowie zmarli: Józefa Hoffmann, wdowa po oficjale sądowym, zmarła w 79 roku życia i Barbara z Krzeczowskich Rychterowa, b. właścicielka dóbr, zmarła d. 30. zm. w 46 roku życia. — W Pilźnie zmarł Jan Makochoński, sekretarz powiatowy, w 40 r. życia. — W Jarosławiu zmarł kapelmistrz 90 p. p. Loskat. — Karol Fiedler, obyw. m. Stanisławowa, zmarł tam w 70 roku życia. — W Limanowej zmarł Edward Bogdani dr. praw, adwokat krajowy.

Kalendarz. Środa (3.): Klotyldy. Wschód słońca o godzinie 4. minut 9, zachód o godzinie 7. minut 47.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficjałów pocztowych: Edwarda Pawlina, w Rzeszowie, kasjerem pocztowym w Drohobyczu; Szymona Grudzińskiego, w Jarosławiu, kasjerem pocztowym tamże; Wilhelma Makuscha, we Lwowie, kontrolorem pocztowym w miejscu; Mikołaja Macielińskiego, w Czortkowie, zarządcą pocztowym tamże; Antoniego Przesławskiego, w Drohobyczu, kontrolorem pocztowym w Rzeszowie i Norberta Blaschiera, w Szczakowej, zarządcą pocztowym tamże.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Hławatego, stałym nauczycielem 4 klasowej szkoły męskiej im. św. Anny we Lwowie; Józefa Opałka, stałym nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły etatowej mięszanej, im. „M. Szaszkiewicza" we Lwowie; Leontynę Lityńską, stałą nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły etatowej w Ustrzykach dolnych.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi krajowej kasy głównej we Lwowie, Augustowi Wnorowskiemu, tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 4 bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych; oferta zakładu kamieniarskiego, pod firmą „Leopolda Schimsera", w sprawie dostawy kostek brukowych z trachitu; sprawa budowy kanału w ulicy Długosza; sprawa oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia miasta latarniami naftowemi; sprawa uwolnienia od czesnego uczennic kursu dopełniającego przy szkole wydziałowej żeńskiej, imienia „Jadwigi"; sprawozdanie z wnioskami, tyczącymi się spisu ludności; wniosek w sprawie nadania stypendjum z fundacji p. Karola Kiselki.

Poczem nastąpi posiedzenie tajne.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego towarzystwa oświaty ludowej założył w miesiącu maju b. r. nowe czytelnie ludowe w następujących miejscowościach: W Lubieńcach (powiat stryjski), pod zarządem pani Marji Haczewskiej, nauczycielki, dziełek 132; w Zalesiu (powiat czortkowski) pod zarządem p. Alojzego Kolkopfa, nauczyciela, dziełek 105; w Chłopówce (pow. husiatyński) pod zarządem p. Wincentego Niementowskiego, nauczyciela, dziełek 105; w Stryju pod zarządem panny Katarzyny Hubiszównej, nauczycielki, dziełek 109. Prócz tego powiększono biblioteki dwóch wypożyczalni książek we Lwowie, a mianowicie: w szkole św. Antoniego i św. Marji Magdaleny.

Ucieczka więźnia. Więzień Jan Leśniak, który w tutejszym zakładzie karnym odbywał karę półtora rocznego ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży, zbiegł dnia 30. maja około godziny 6. po południu z zewnętrznej roboty w cegielni Krasuckiego, pod Snopkowem, koło Lwowa położonej.

Wyścigi międzynarodowe w Krakowie. Z d. 1. bm. upłynął pierwszy termin mianowania koni na wyścigi krakowskie; kilkadziesiąt listów i telegramów z mianowaniami wpłynęło już — jak donosi *Czas* — przed godziną 12. do sekretarjatu Towarzystwa z Wiednia, Warszawy, Węgier i Galicji; mianowania przyjmowane były stosownie do przepisów regulaminu, aż do godziny 10. wieczór. Ostateczny rezultat przeto znany będzie dopiero nazajutrz. Druga serja mianowań wpłynąć ma do 20. czerwca.

Jest zamiar zarezerwowania na placu wyścigowym między trybunami miejsca ogrodzonego, na któremby mogły być wystawione doborowe okazy wyrobów krajowych, celem zapoznania z niemi zagranicznych gości i przyjmowania zamówień. Pożądanem byłoby przeto, ażeby Bazar krajowy zawczasu w znaczniejsze zapasy mógł się zaopatrzyć, a mianowicie, ażeby większą ilość koronek z Zakopanego i Kańczugi zawczasu pozamawiał.

Rozporządzenie namiestnictwa w sprawie bezpieczeństwa robotników, zatrudnionych na dachach. Namiestnictwo wydało, na podstawie § 74 ustawy z dnia 8. marca 1885, zarządzenie, że każdy robotnik, zatrudniony na dachu, gzymsie, albo w ogóle na takiej części budynku, z której spadnięcie jest możliwe, musi być w sposób, zupełnie zabezpieczający, liną przywiązany. Liny, które mają być dostatecznie silne, powinny być albo stale przymocowane w odpowiedniem miejscu budynku, albo — gdyby to było możliwe — winni je trzymać ustawieni na bezpiecznem stanowisku ludzie, na których się spuścić można. Ten środek bezpieczeństwa winien być przestrzegany nietylko przy robotach, wykonywanych przy nowo budujących się domach, ale także i przy reparacjach, dekoracjach domów itp. Za dokładne przestrzeganie tego rozporządzenia odpowiedzialni są w pierwszym rzędzie pracodawcy i dozorcy przy budowlach, a w drugim rzędzie sami robotnicy. Rozporządzenie to nie narusza szczegółowych przepisów policyjnych, wydanych, lub wydać się mogących w tej mierze przez poszczególne gminy w własnym zakresie działania. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podpadną pod powszechną ustawę karną, będą karane według rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. września 1857.

Pomnik Alfreda hr. Potockiego. Z Zasławia na Wołyniu donoszą: W miasteczku Szeptówce, w powiecie Zasławskim, w kościele filjalnym parafji zasławskiej, dnia 19. maja odsłonięto pomnik Alfreda hr. Potockiego, wzniesiony z funduszu, złożonego przez oficjalistów fabryk w Szepetówce. Pomnik składa się z tablicy marmurowej z napisem, z ozdobami architektonicznemi, oraz biustu z marmuru kararyjskiego, dłuta Syrewicza.

Smutny rezultat. Przed ośmiu laty zapisało się do pierwszej klasy gimnazjum w Rzeszowie z górą 100 uczniów. Z tej liczby wniosło podania o pozwolenie przystąpienia do egzaminu dojrzałości 34; jednak i ci nie wszyscy zasiadali, odstąpiło bowiem od egzaminu pięciu, jeden z uczniów dostał dwójkę, a ośmiu nie dopuszczono obecnie do matury. Pozostało więc 20. Mimo tak małej liczby abiturjentów wypadł egzamin bardzo niepomyślnie, trzech bowiem reprobowano na rok, jednego bez terminu, a trzech musi poprawiać egzamin po wakacjach. *Gazeta Rzeszowska*, ogłaszając ten rezultat, zauważyła, że faktu tego nie można przypisywać wyłącznie tylko nieudolności uczniów. Widocznie muszą istnieć jeszcze inne przyczyny, których dokładnem zbadaniem powinna się zająć rada szkolna krajowa.

Telegrafistki krakowskie wniosły do Koła polskiego i do rady państwa petycję o polepszenie ich bytu. Los kobiet, pracujących w urzędzie telegraficznym, jest rzeczywiście nader opłakanym. Za ciężką pracę swoją, która może zrujnować nawet najsilniejsze zdrowie, otrzymują telegrafistki miesięcznie 30, 35 i 40 zł. Jeżeli jednak telegrafistka zachoruje, to już z końcem miesiąca przestają jej wypłacać ową pensję i biedna chora po miesiącu zostaje bez wszelkich środków do życia. Telegrafistka nie jest jednak pewną swojego losu, bo każdej chwili oddaloną być może za sześciotygodniowem wypowiedzeniem, a do jakiejkolwiek emerytury nie ma żadnego a żadnego prawa. Sterawszy zdrowie, na starość musi ona chyba wyciągnąć rękę, bo nie ma przecie tak naiwnych, którzy przypuszczaliby, że z płacy, jaką pobiera, może cokolwiek zaoszczędzić. Nie wątpimy zatem, że losem tych biednych pracownic zajmie się Koło polskie energicznie.

Niedźwiedzie i wilki na Bukowinie. W miejscowości Czumorna dnia 23. zm. wilki napadły stado owiec i rozszarpały 6 sztuk oraz świnię.

W Pojana Mikuli pojawiły się dwa niedźwiedzie, które widocznie mają swe legowisko w pobliskich lasach funduszu orjentalnego.

Influenza u koni. W Kocmaniu w stajni pocztowej wybuchła między końmi influenza. Zapadło na nią 8 koni, z tych 4 zginęło. Epidemię miały zawlec konie z Zaleszczyk. Telegraficznie zawezwano do Kocmania krajowego weterynarza z Czerniowiec.

Ugotowane dziecko. W Pohoryłówce, powiatu kocmanieckiego, 3 letnia córeczka wieśniaka Kołobacza, wpadła dnia 28. b. m. do kotła z wrzącym ługiem i tak się mocno poparzyła, iż następnego dnia wyzionęła ducha.

Żywcem spalona. W Jurkowcach, powiatu kocmanieckiego, zdarzył się dnia 27. b. m. okropny wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z naftą. Czternastoletnia córka włościanina Moskaluka, nalewała naftę do lampy, nie zgasiwszy knota. Powstała eksplozja i w jednej chwili dziewczyna stanęła w płomieniach. Zanim nadbiegła pomoc, nieszczęśliwa już wyzionęła ducha w ogniu.

Pomoc dla Sybiraków. Emigracja rosyjska rozwija energiczną działalność w Anglji. Barbarzyństwa systemu rosyjskiego względem zesłańców politycznych na Syberji w ostatnich latach, oburzyły tam opinję publiczną. Zawiązało się tedy w Londynie „Towarzystwo przyjaciół wolności w Rosji" (Society of Friends of Russian Freedom), które się rozgałęzia szybko po całej Anglji. Organ Towarzystwa *Free Russia* wychodzi raz na miesiąc w Londynie i liczy obecnie 10.000 prenumeratorów. Prosi ono Polaków o nadsełanie wiadomości z pod rosyjskiego zaboru, dotyczących ucisku i gwałtu, pod adresem *Free Russia*, 2 L., Hyde Park Mansions, London N. W. Głośna książka G. Kennana „O pastwieniu się Moskali nad zesłańcami politycznymi na Syberji" zrobiła w Stanach Zjednoczonych ogromne wrażenie. Obecnie bawi tam znany rewolucjonista rosyjski Stepniak i ściąga przez swe odczyty tłumy publiczności. Jednocześnie sypią się do cara petycje, ujmujące się za politycznymi skazańcami, które naturalnie pozostają bez odpowiedzi. W ostatnich czasach studentki akademji sztuk pięknych w Cincinati wybrały się z taką petycją, prosząc o ludzkie traktowanie politycznie zesłanych kobiet. Poza tem jednak praktyczni Amerykanie zawiązali „Humanitarne Towarzystwo pomocy dla syberyjskich wygnańców" w Stanach Zjednoczonych. Powstało ono w Denver (Colorado), a celem jego jest ułatwienie wygnańcom szczęśliwej ucieczki z Syberji i popieranie walki o wolność przeciw despotyzmowi rosyjskiemu. Roczny podatek członków Towarzystwa wynosi 5 lub 10 ct., lub wedle postanowienia Towarzystwa. Na czele stowarzyszenia tego stanęli: eksgubernator Grand, Myron Reed, H. B. Chambertin i pani Scott Saxton. Adres Towarzystwa: Mrs Scott Saxton, Secretary car of Denver School of Expression, reon 90, Opera Hous, Denver.

Z Warszawy. Urzędowa *Gazeta policyjna* zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki warszawskie, jakoby rada medyczna w Petersburgu, przy ministerjum spraw wewnętrznych istniejąca, udzieliła dr. Jul. Ochorowiczowi prawo przyjmowania i leczenia chorych. Urząd lekarski warszawski ogłasza, iż wiadomości powyższe nie mają żadnej podstawy.

Ruch budowlany na prowincji. W Czortkowie rozpoczęto w połowie maja rb. budowę gmachu na umieszczenie starostwa i urzędu podatkowego, pod kierownictwem inżyniera pana Jana Ertla, który również odnośne projekty budowy wykonał; w Starym Czortkowie zaś budują dla cudotwórcy rabina Friedmanna bożnicę, pod kierownictwem starszego inżyniera kolei państwowej, p. Jana Cieślikowskiego.

Bunt mnichów zakonu Franciszkanów przeciw papieżowi powstał na Węgrzech, gdyż cały węgierski zakon tej reguły, liczący ogółem 80 klasztorów, postanowił nie poddać się zaprowadzonej przez papieża surowej obserwacji. Dowodem, że nie myślą ustąpić jest okoliczność, że zasuspendowany przez papieża prowincjał Snovanek nie złożył swego urzędu i aż do końca sprawy pozostanie na nim. Ciekawa rzecz, jak się ta sprawa zakończy.

Mit o Rembrandcie. Niejaki pan Maksymiljan Lautner z Wrocławia ogłosił dzieło, w którem dowodzi obszernie, że Rembrandt nie był autorem przypisywanych mu dzieł sztuki. Właściwym ich twórcą miałby być Ferdynand Bol. Do tego wniosku doszedł p. Lautner, odskrobawszy na kilku obrazach uważanych powszechnie za dzieła Rembrandta, zamalowany monogram Bola. Istotnie zdaje się leżeć w tem jakaś zagadka, do której klucza szukać może wypada w tem, iż Rembrandt, będąc często zadłużonym, przez podpisywanie swego ucznia na obrazach starał się ochronić przed grożącą mu sekwestracją, potem zaś sprzedając obrazy, monogram tymczasowy zamalowywał. W każdym razie nie sądzimy, aby odkrycie p. Lutnera większą ujmę przynosiło wielkiemu malarzowi, aniżeli niedawno Szekspirowi rzekome odkrycie, iż Bacon był autorem jego dramatów.

Wystawa elektryczności we Frankfurcie dotąd nieukończona ostatecznie, wygląda też jeszcze bardzo miernie i niegustownie. Nie może też iść w porównanie z wystawą elektryczności w Hamburgu z r. 1889. Za to nigdzie nie widziano tyle knajp międzynarodowych w jednem miejscu zgromadzonych.

Kury o ludzkiej twarzy. W londyńskiem akwarjum znajduje się kura z twarzą wyraźnie ludzką i nogami, których paluchy również mają kształt ludzkich palców. Kurę przywiózł żyd rosyjski z Rygi, gdzie kupił ją za 40 kop.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Rainer, który wczoraj rano do naszego miasta przybył, tegoż dnia wieczór wyjechał do Czerniowiec. — Przyjazd arcyks. Albrechta do Krakowa, zapowiedziany został na dzień 4. bm. Arcyksiążę dokona inspekcji garnizonu i odbędzie z nim ćwiczenie, poczem dnia 7. wyjedzie w dalszą podróż.

Deputacja „Sokołów" galicyjskich, złożona z pp. dra Krówczyńskiego, dra Czarnika, dra Fiszera i Durskiego, składała wczoraj przedpołudniem gratulacje p. Zimie, który — jak wiadomo — zawsze gorąco zajmował się „Sokołem". Na serdeczne przemówienie prezesa dra Krówczyńskiego, odpowiedział szanowny jubilat, przyrzekając i w przyszłości patronować gorąco sprawy sokolskie. Deputacja wystąpiła w mundurach.

Sprzeniewierzenie. Pani Marja Sławińska, właścicielka piekarni, doniosła wczoraj policji, iż niejaki Stefan D. sprzeniewierzył na jej szkodę 130 zł.

W kościele OO. Jezuitów skradziono wczoraj z kieszeni p. Marji M. pugilares.

Aresztowano Józefa Bulkiewicza, który kradł książki i przybory szkolne dzieciom, wychodzącym ze szkół.

Rozbiegane konie, będące własnością pana J. W., wpadły wczoraj na niejaką Mazurkiewiczową, żonę stróża kamienicznego, i ciężko ją pokaleczyły.

Walka o posag. Przed kilkoma dniami umieściliśmy w kronice artykuł o pani Reginie Schiller, która ratując swój posag, zabrała z pomieszkania męża kasę wertheimowską, gdzie owe pieniądze były przechowane. Wiadomość ta była napisana na podstawie dochodzeń z urzędu, a że się tak rzecz miała, najlepszym tego dowodem „sprostowanie", które nam pani Regina przysłała, a które jako bardzo charakterystyczne poniżej dosłownie przytaczamy: „Niezgodnem (?) z prawdą jest, jakobym pomieszkanie mego męża Jakóba Barucha Schillera, przy ulicy Rzeźnickiej l. 3 we Lwowie otworzyła za pomocą dobranego (!) klucza. Miałam bowiem jako żona mój własny (!) klucz od tego pomieszkania, a że mąż mój zamknął pokój, w którym stała kasa wertheimowska, na dwa klucze, w mojem posiadaniu będące, zamknięta, a mój posag zawierająca — przeto przywołałam ślusarza, który za pomocą witrycha (!!) pokój ten, wobec licznych świadków otworzył. (!!)

„Niezgodnem (!) z prawdą jest, jakobym z pomieszkania męża (!) kazała kasę wertheimowską przenieść, pomieszkanie bowiem przy ulicy Rzeźnickiej l. 3 jest dotychczas mojem i męża mego wspólnem(!) a dla rozterek rodzinnych przebywam w domu ojca mego (!) zaś w wspólnem (!) pomieszkaniu znajdują się wszystkie moje rzeczy, po które w miarę potrzeby do tego pomieszkania przychodzę (!!!)

„Niezgodnem z prawdą jest, jakobym kasę wertheimowską przenieść kazała do pomieszkania ojca mego (!!) Herscha Goldberga — gdyż przeniesiono ją do pokoju, który w kamienicy ojca (!) mego przy ulicy Jagiellońskiej l. 18 zajmuję na mój chwilowy(!!!) pobyt — a który nie ma żadnej łączności z pomieszkaniem ojca mego". (!!!)

Z tego „sprostowania" można się najlepiej przekonać, w jaki to sposób pani Regina dostała się do pomieszkania swojego męża, aby następnie ztamtąd wydostać ową kasę wertheimowską.

niemało, jest ich tak pokaźna na nieszczęście cyfra, że dział medycyny niemi się zajmujący szczegółowo, t. j. chirurgja posiada olbrzymią literaturę i niemniej rozległy arsenał przyrządów, do usuwania tych cierpień przeznaczonych. W olbrzymim jednak zakresie tych chorób, któremi się chirurgja zajmuje szczegółowo jedne usunąć się dają przez wykonanie długich i ryzykownych a skomplikowanych operacyj — drugie pod jęciem mniejszych rękoczynów — wszystkim jednak warzyszy wspólna cecha, t. j. ból.

Nic też dziwnego, że z odkryciem znieczulających własności chloroformu, posługiwać się zaczęto tym nieocenionym środkiem przy każdej operacji. Bo czemuż cierpieć ból bodajby niewielki — jeśli wśród narkozy chloroformowej można być wolnym do niego? czemuż bodaj by najkrótszej operacji nie przebyć bezboleśnie, jeśli to możebne? Tak rozumując, zastosowano chloroform i do tak przeciętnie krótko trwających operacyj, jak wyjmowanie bolących zębów. Zdawać by się mogło na pozór, że jeśli przy jakiej, to przy wspomnianej dopiero co operacji, znieczulenie chloroformem jest zbyteczne — wszak wielu z pacjentów poddaje się nieraz dłuższym i cięższym stosunkowo operacjom — nie myśląc wcale o chloroformie, a przecież gdy chodzi o tę krótką chwilę bolu, niejeden zawaha się, czy ma ją przebyć bez użycia środków znieczulających. Skąd to pochodzi?

Obawa ta i ten paniczny nieraz strach, są to w pierwszym rzędzie reminiscencje z niebardzo odległych jeszcze czasów, kiedy prymitywnemi i koniecznemi operacjami dentystycznemi zajmowali się ludzie zupełnie do tego niepowołani, nie mający pojęcia o rzeczy. Czyż dziwić się można, jeśli w rękach takich operatorów, operacje dentystyczne stawały się niekiedy reprodukcją scen z inkwizycji? Brudny aż do obrzydzenia potomek Abrahama, którego całym i jedynym arsenałem chirurgiczno-dentystycznym był zardzewiały „klucz" — wrzeszczący w niebogłosy pacjent, — wszystko to w przybytku, którego emblematami były nożyczki i brzytwa, to obraz, z jakim do niedawna wszędzie cierpiący na zęby pacjent spotykać się musiał.

Na szczęście, czasy te, sądzę, minęły bezpowrotnie — a minęły dla tego — bo dentystyka stała się nie rzemiosłem, ale nauką, w której tak dobrze, jak w każdej specjalnej gałęzi medycyny kształcić się trzeba. Konieczna ze względów zdrowotnych potrzeba, zwrócenia baczniejszej uwagi na zęby ludzi, wytworzyła specjalną, a dziś bardzo już w tym kierunku rozległą umiejętność, dostępną tylko lekarzom, którzy raz obrawszy tę specjalność, mają obowiązek nietylko leczyć lub wyciągać zęby bolące, ale czynić to nie według swego widzi mi się, tylko według prawideł i wskazań, podanych przez naukę, tak, by operacja ta odbyła się bez szkody dla zdrowia i organizmu pacjenta, a dziś, gdzie to jest możebne, nawet bezboleśnie.

Z tem wszystkiem jednak uprawianie dentystyki przez lekarzy mimo naukowej z ich strony gwarancji, nie jest w stanie wyrugować tego strachu, jaki niemal każdy pacjent ma przed wyjęciem zęba. Obok podanej zatem przyczyny, muszą być jeszcze i inne. Wszystkie te i inne przyczyny tkwią w chorobie, która jest plagą ludzkości 19go stulecia, a zwie się „nerwowością." Ogólnikową cechą tej nerwowości jest nadmiernie żywe przejmowanie jakichkolwiekbądź dodatnich czy ujemnych wrażeń, podnoszenie ich we własnej wyobraźni do niezwykłej potęgi, a co zatem idzie, wygórowanemu pojęciu o bolu towarzyszy większa obawa przed takowym. Jeśli się wreszcie uwzględni i ten smutny fakt, że dzisiejsza generacja słabsza i mniej wytrzymała na wszystkie ujemne wpływy; łatwo zrozumieć, dlaczego dziś zastosowanie znieczulających środków przy wykonywaniu operacji stało się niemal nieodzowną potrzebą. Dodajmy jeszcze jedno, że pacjent rzadko kiedy decyduje się na wyjęcie bolącego zęba zaraz w pierwszej chwili, ale przychodzi do dentysty po kilkudniowych zwykle nieudałych próbach usunięcia bolu wszelkimi możliwymi i doradzanymi środkami, zrozumiemy łatwo, że podrażniony w całości jego system nerwowy ogląda się skwapliwie za sposobami uczynienia tej operacji bezbolesną.

Wszystkie te przyczyny zatem złożyły się na to, że chloroform, jak długo nieznano dogodniejszych środków, zastosowano do operacyj dentystycznych i zastosowywano z mniejszem lub większem zadowoleniem pacjentów, ale zawsze pewnie — bo chloroform nie zawodził i nie zawodzi nigdy. W narkozie chloroformowej zupełnej, każda, bodajby najcięższa operacja, staje się napewne bezbolesną — chloroform działa na każdego. A przecież ten niezawodny środek nie utrzymał się długo w dentystyce, tak operujący, jak i operowani czuli jeszcze wielkie niedogodności w użyciu tego środka — i nareszcie aż do nielicznych wyjątków zarzucili go w zupełności. Nie będziemy się temu wcale dziwić, gdy się przypatrzymy, jak wygląda znieczulenie chloroformem — narkoza chloroformowa. Zbadany poprzednio jak najdokładniej pacjent, czy nie cierpi na wadę sercową, lub poważniejszą chorobę płuc, w asystencji najmniej dwóch lekarzy, jak tego wymaga ustawa, układa się na sofce. Jeden z lekarzy badając puls operowanego, kontroluje dokładnie akcję serca, drugi na flanelową maskę przykrywającą usta i nos operowanego, kroplami nalewa chloroform.

Ten ostatni ulatniając się tworzy pod maską parę, którą pacjent z każdym oddechem wciąga w płuca. Z narządu tego chloroform dostaje się do krwi i tą drogą działać zaczyna na ośrodki nerwowe. Po kilkunastu oddechach pary chloroformowej występuje pierwszy okres działania chloroformu, tak zwany okres podniecenia. U pacjenta znika jasność myślenia, mowa staje się bezładną i niezrozumiałą, widzenie przedmiotów staje się mgliste, słuch nieco przytępiony, poczem występują urojenia zmysłowe, chaos myśli i wyobrażeń, „bredzenie" z nader różnym charakterem stosownie do osobnika, tak, że jeden śpiewa, drugi płacze." Na twarzy występuje lekkie zaczerwienienie, tętno i oddechanie przyspieszone, pacjent zaczyna się niekiedy rzucać niespokojnie. Stopniowo atoli, lub też niekiedy bardzo szybko rozwija się całkowite znieczulenie. Po podnieceniu następuje spokój umysłu i ciała. Mięśnie wiotczeją, tak że znieczulony nie stawia żadnego oporu, jakie wykonywamy jego członkami, czucie znika całkowicie, ustają wszystkie funkcje fizjologiczne, prócz oddechania i krążenia krwi — i to jest drugie stadjum działania chloroformu tak zwany okres porażenia. W tym stanie można na człowieku wykonywać najcięższe operacje bez sprawienia bolu i w tym też okresie, który po dawaniem chloroformu od czasu do czasu przedłużyć można dowoli — dokonuje się zamierzonej operacji. Po odstawieniu chloroformu, człowiek budzi się najczęściej w kilka lub kilkanaście minut, rzadziej po kilku godzinach, przytomność wraca stopniowo, zawrót tylko głowy, mdłości, a niekiedy wymioty, utrzymują się jeszcze czas dłuższy, przykuwając chorego do miejsca jego pobytu. Czasu, na samą operację potrzebnego, upływa najmniej pół godziny, najczęściej atoli godzinę i więcej. Tak wygląda mniej więcej narkoza chloroformowa.

Przypuśćmy teraz, że całą tę narkozę chloroformową podjęto dla wyrwania jednego zęba, a zgodzimy się przedewszystkiem na to, że między przygotowaniami do tej operacji, między czasem, potrzebnym do znieczulenia, a czasem potrzebnym do zrobienia samej operacji, isnieje uderzający niestosunek. Zapytajmy czy warto sprowadzać dwóch lekarzy, oddychać kilkanaście lub kilkadziesiąt minut chloroformem, by uledz znieczuleniu, po wykonaniu operacji jeszcze najmniej parę godzin być niezdolnym do pracy, a wszystko tylko dlatego, by nie czuć operacji wyjęcia zęba — operacji, która przeciętnie trwa kilka sekund?

Zapewne, że są ludzie, którzy pozwolić sobie mogą na ten zbytek, by uwolnienie się od bolu opłacić tak wielką stratą czasu i pieniędzy, inna rzecz jednak, czy to przeciętnie dla każdego jest możebnem, czy wreszcie możebną by była taka strata czasu w liczniej odwidzanem atelier dentystycznem?

Widzimy zatem, że znieczulanie chloroformem mimo jego niezawodzących rzeczywiście własności, w praktyce dentystycznej jest przedewszystkiem niesłychanie niewygodnem, wymagającem wiele czasu i zachodu, krótko mówiąc niepraktycznem, i dlatego utrzymać się nie mogło. Ponad wzmiankowanemi jednak przyczynami, które chloroform z praktyki dentystycznej wyrugowały, góruje jedna — i kto wie, czy nie najważniejsza — przyczyna natury, że tak powiem, psychicznej.

Bądź co bądź, zaprzeczyć się nie da, że człowiek w narkozie chloroformowej pełnej — jest na pół umarłym a więc jedną nogą — jak się to mówi — na tamtym świecie. A jakżeż łatwo po za tę graniczną linję życia i śmierci stąpić drugą nogą, pomyśli niejeden. Ta kompletna utrata świadomości o sobie wśród narkozy, to mimowolne zapuszczanie się w świat pozagrobowy, mimo wrodzonej ciekawości potemu, przejmuje pewną poważną a zabobonną trwogą i grozą i przywodzi na myśl słowa: *wie es auch sei, ist doch das Leben angenehm...*

Z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że przy kontroli dwóch lekarzy, by chloroformowanemu nie przyszedł gust drugą nogą stąpić na tamten świat, ta ostatnia ewentualność jest prawie absolutnie niemożebna. Zdarzają się, co prawda, wypadki śmierci pod chloroformem, nie zapominajmy jednak o tem, że dotyczą one zawsze indywiduów, wycieńczonych długą chorobą; chorych, w których cierpienia pozostawiły ledwo ślady życia.

U ludzi, przeciętnie zdrowych, obawa ta jest niemal kompletnie wykluczoną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nagła śmierć. W Przemyślu w sali restauracyjnej na dworcu kolei Karola Ludwika, wydarzył się dnia 26. zm. smutny wypadek. Rotmistrz 6. p. ..., p. Józef Görig stacjonowany w Radymnie, który pociągiem 1½ przybył do Przemyśla i miał zamiar pociągiem, odchodzącym o godzinie 4½ popołudniu wrócić do Radymna, zaniemógł nagle w sali restauracyjnej i zanim go zdołano odwieźć do szpitala garnizonowego, skonał w drodze, tknięty udarem sercowym.

Nieszczęśliwy wypadek. Pociąg kolei państwowej przy budce nr. 3 pod Tarnowem przejechał w nocy z piątku na sobotę wyrobnika kolejowego Szczepana Kwapniowskiego, który pilnował narzędzi robotniczych. Koła pociągu odcięły mu obie stopy. Tak ciężko uszkodzonego odstawiono do szpitala w Tarnowie w sobotę o godzinie 3. nad ranem, gdzie odbyła się amputacja uszkodzonych części ciała. Wyrobnik ten 32-letni, pochodzi z Wierzchoławic, jest żonaty i ojcem jednego dziecka.

Tutejszy dom bankowy M. Klarfelda przesełał nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W dniu wczorajszym (1. czerwca) dwie panie kupiły w moim kantorze trzysta rubli, za które zapłaciły, tych rubli jednak, z powodu zapomnienia lub pospiechu, nie zabrały.

Donoszę o tem szan. redakcji z prośbą o ogłoszenie tego faktu w nadziei, że poszkodowane panie, dowiedziawszy się z łamów *Dziennika* o stanie rzeczy, zaniechają zapewne trapić się myślą o niepowetowanej zgubie tej kwoty, a natomiast pospieszą do mego kantoru po jej odbiór. Z wysokim itd.

M. Klarfeld."

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał na zakupno obrazu Jana Styki „Polonia", dla miasta Lwowa, pan Franciszek Mrozowski z Radziechowa 10 zł., przyznane mu przez Wydział krajowy, jako wynagrodzenie za prowadzenie stacji ombrometrycznej w Radziechowie.

Towarzystwo prawnicze urządzać będzie co wtorku wycieczki do Żelaznej wody (za stawem Kasińskiego). Miejsce zborne Park stryjski, koło oranżerji, o godz. 3½ popołudniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę „Rodzina Furjozów", krotochwila w 4. aktach F. Rüs'a i „Zbudziło się w niej serce", obrazek dramatyczny w 1. akcie z niemieckiego. Debiut panny Stanisławy Dziryt.

Z Teatru. „Thermidor" budzi co raz to żywsze zajęcie wśród publiczności lwowskiej.

Dowodem tego onegdajsze przedstawienie, które odbyło się daleko liczniejszym udziałem publiczności, niż to miało miejsce w sobotę.

Oklaski, przerywające bardzo często tok sztuki, są zarazem wyrazem uznania dla śmiałej myśli autora, który w twarz gminowładztwu cisnął jego zbrodnie, jakoteż dla artystów.

Panna Pankiewicz, oraz pp. Chmieliński i Woliński, cieszyli się świetnym sukcesem.

Całość przedstawienia była harmonijną w całem tego słowa znaczeniu.

Panna Stanisława Dzirytówna, młoda adeptka Melpomeny, o której przyjeździe donosiliśmy przed kilku dniami, wystąpi dnia dzisiejszego w wybornej jednoaktówce „Zbudziło się w niej serce". Życzymy powodzenia debiutantce.

Po tej komedyjce odegraną będzie wesoła farsa „Rodzina Furiozów", tak koncertowo przedstawiana przez nasz personal.

Pani Helena Modrzejewska zakończyła w niedzielę „Makbetem" szereg swoich świetnych występów w Krakowie. W ciągu przedstawienia wręczono jej kilka wspaniałych bukietów; po niezrównanie odegranej scenie somnambulizmu, znakomita artystka, wywołana kilkanaście razy z rzędu, przemówiła wzruszonym głosem: „Bądźcie zdrowi! Jak serdecznie pragnęłam was powitać, tak serdecznie boleję, że muszę odjechać!" — a kiedy burze oklasków nie ustawały, dodała jeszcze „Do widzenia!" Pani Modrzejewska wyjeżdża z Krakowa do Paryża, a ztamtąd do Ameryki.

Konkurs. Redakcja *Myśli* rozpisuje dwa nieustające konkursy: na utwór beletrystyczny (około 400 wierszy druku) — nagroda 20 zł., i utwór poetycki (około 100 wierszy druku) — nagroda 10 zł.; obie nagrody bez wliczenia zwykłego honorarjum. Pierwszy termin do 15. bm. Utwory konkursowe nadsełać należy, przy zachowaniu zwykłych reguł, pod adresem redakcji *Myśli* (Kraków, Zielona 8).

„Myśl". Nowo powstałego organu dla spraw sztuki i literatury wyszedł nr. II. Zapełnia go treść obfita, starannie opracowana i dobrana.

Teofil Lenartowicz ozdobił ten numer listem swym, pełnym serdecznego ciepła.

W dalszym ciągu spotykamy początek studjum dra St. Biegeleisena: „Konstytucja 3. Maja w świetle poezji": krótkie wspomnienie o zmarłym świeżo Aleksandrze hr. Fredrze; misterny fragment Tetmajera „Salomon i Sulamitka": pełen humoru fejleton Bartoszewicza; początek artykułu A. Piotrowskiego: „Co to jest obraz historyczny"; szkic powieściowy Wisława: „Córka leśnego"; wreszcie nadzwyczaj obfitą i barwną, a w różne rubryki ujętą kronikę literacko-artystyczną.

Materjał tedy jest istotnie i doborowy i obfity. Numeru tego rzetelnie pogratulować można redakcji *Myśli*.

„Nauka zręczności". Praca pana Józefa Spisa, drukowana pod powyższym napisem w *Szkole*, wyszła obecnie w osobnej odbitce. Autor przedstawia w niej koleje, jakie przechodziła nauka „slöjdu" w naszym kraju w ciągu swego krótkiego istnienia — i podnosi korzyści, jakie ona przynosi i przynieść może. W broszurze tej znajdujemy zapowiedź, że p. Spis wespół z p. Mieczysławem Baranowskim gromadzą materjały do obszerniejszego w tej sprawie dziełka.

„Swiat". Dział literacki w Nr. 10. *Swiata* bogatszym jest od artystycznego, chociaż figuruje w nim cenna i wyborna reprodukcja drzeworytnicza z obrazu A. Gierymskiego, nagrodzonego złotym medalem w Monachjum. Zaleca się ona wiernem odtworzeniem maniery impresionistycznej znakomitego malarza. Przytem bardzo ładne winiety, illustracje i doskonałe portrety wytwornie zaokrąglają całość zeszytu. Dział literacki, stojący obecnie w *Swiecie* na bardzo wysokim poziomie, jest nader interesującym. Składają się nań: Śliczna nowella Elizy Orzeszkowej; piękny symboliczny poemacik Miriama i tegoż tłumaczenia wyborne czterech wierszy poety czeskiego J. Zeyera; zajmujące studjum o Juljuszu Feuilllecie, przez T. Jeske-Choińskiego; ciekawy artykuł T. Wiśniowskiego, o małoznanem muzeum fizyograficznem krakowskiej akademji umiejętności; dalszy ciąg krytycznej pracy Z. Przesmyckiego, o M. Maeterlincku, którego wartość oceniają pochlebnie pisma francuskie, w jednym bowiem z przeglądów belgijskich ukazał się przekład wspomnianego artykułu; w końcu studjum poglądowe o „Żeglarzu", Mickiewicza, oraz bardzo bogata kronika i bibliografia, które — jak zwykle — zeszyt *Swiata* dopełniają i zamykają.

Z izby handlowej i przemysłowej.

(*m.*) **Lwów** 1. czerwca. Przewodniczył prezydent p. Kiselka, referował sekretarz izby radca p. Bodyński. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, uchwaliła izba, na wniosek prezydjum, wysłać do p. Roberta Domsa, byłego wice-prezydenta izby handlowej lwowskiej, pismo gratulacyjne z okazji 50 letniego jego jubileuszu.

Następnie radny p. Długoszewski postawił następujący wniosek nagły, który izba jednogłośnie uchwaliła.

1. Zawezwać zarząd kolei Lwowsko Bełzeckiej — na ręce dyrekcji kolei Państwowej, jako prowadzącej ruch na tej kolei — do zaprowadzenia drugiego pociągu między Lwowem a Rawą ruską — ewentualnie przedłużenia kursującego od dnia dzisiejszego pociągu między Lwowem a Żółkwią.

2. Zawezwać zarząd kolei Jarosławsko Sokalskiej, by równocześnie i w porozumieniu z koleją Bełzecką, zaprowadziła drugi pociąg na szlaku Rawa ruska-Sokal, a to tak, by okolice Sokala, Bełza-Uhnowa i Rawy ruskiej miały dwa połączenia dzienne ze Lwowem, zaś porządek jazdy dla jednego pociągu był tak unormowany, iżby jeden z tych pociągów rano do Lwowa przychodził, a wieczór odchodził.

3. Gdyby odpowiednie zarządy kolejowe czyniły trudności, izba handlowo-przemysłowa uda się do ministerstwa handlu o poparcie swych żądań.

Następnie na wniosek p. Swisterskiego postanowiono wygotować memorjał do Koła polskiego na ręce posła Szczepanowskiego, w sprawie pomnożenia członków nadzorczej rady kolejowej, gdyż dotychczas Galicja jest pod tym względem upośledzoną.

Z porządku dziennego załatwiono następnie kilka spraw mniejszej wagi, a między innemi przyjęto do wiadomości sprawozdanie, przedłożone przez p. Długoszewskiego z obrad ankiety, zwołanej przez namiestnictwo w sprawie szkoły przemysłowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan z dniem 31. maja 1891. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 1,449.847 ct. 12.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: W dniu 4. czerwca 1891 o godzinie 9. przed południem, odbędzie się w kancelarji dyrekcji urzędów pomocniczych c. k. sądu krajowego dla spraw cywilnych, II. piętro, sprzedaż wyszkartowanych starych aktów ogólnej wagi około 6.500 klgr.

Prezydent Kiselka mp. Sekretarz M. Bodyński mp. radca ces.

Warstat szewski w Uhnowie. Na jednej z ostatnich swych sesyj zatwierdził Wydział krajowy przepisy egzaminacyjne dla nowo utworzonego warstatu wzorowego szewskiego w Uhnowie, a to wskutek nadesłania przez gminę tamtejszą deklaracji, którą zobowiązuje się dawać zakładowi: lokal, opał, światło i usługę, albo 100 zł. rocznie. Wydział krajowy zamianował zarazem kierownikiem warstatu p. Aleksandra Celewicza, nauczyciela ludowego, który jest zarazem wyzwolonym czeladnikiem szewskim. Na zakupno materjałów przyznał Wydział krajowy z funduszów przemysłowych nowemu zakładowi zaliczkę w kwocie 500 zł., zwrotną w 5 latach od 1. stycznia 1892. Inspektorem warstatu uhnowskiego zamianował Wydział krajowy p. A. Nawratila.

Przy ciągnieniu losów z roku 1864 główna wygrana padła na nr. 58 serji 3108, nr. 7 serji 3548 wygrał 20.000 zł., nr. 68 serji 3948 wygrał 10.000 zł. Po 5000 zł. wygrały nr. 10 serji 1674 i nr. 8 serji 2457. Oprócz tego wylosowano następujące serje: 184 1266 1274 1311 1363 1486 1564 1856 1861 1977 2074 2119 2130 2224 2448 2636 2759 2815 2829 3033 3826.

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 31. maja b. r. stan obiegu banknotów 400,517.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 23. maja b. r. o 2,993.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 243,553.000, zmniejszył się przeto o 404.000, portfel zawierał 148,758.000, zwiększył się przeto o 3,658.000, lombard zawierał 19,848.000, przeto zwiększył się o 438 000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 46,408.000, zmniejszyła się więc o zł. 3,223.000

Przegląd polityczny.

* Klub konserwatywny oświadczył się po obszernych wyborach hr. Hohenwarta przeciw wnioskowi Coronini'ego o utworzeniu osobnego trybunału dla sprawdzania wyborów rajchsratowych. Dalej oświadczył, że wniosku Plenera względem zniesienia praw wyborów, w obecnej jego stylizacji przyjąć nie można.

* Z Rzymu donoszą, że wskutek nowych trudności, jakie powstały w ostatniej chwili, prekonizację arcybiskupa mohilewskiego odłożono do jesieni. O stanie sprawy biskupstwa poznańskiego donoszą do *Magdeb. Ztg.* z Berlina, że przeciwieństwa istnieją teraz tak samo, jak przedtem i nie ma nadziei ich wyrównania. Rząd pruski domaga się nominacji niemieckiego, Watykan polskiego biskupa. Rząd pruski rozpoczął niedawno ponowne układy, ale i te nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

* W Bukareszcie bardzo przykre wywarło wrażenie, że car rosyjski zupełnie ignorował jubileusz rządów króla Karola I. Przypisują to zawiedzionym nadziejom rządu rosyjskiego, który spodziewał się po gabinecie Catargiu Vernescu najzupełniejszej we wszystkiem uległości, a przedewszystkiem radykalnej i gwałtownej zmiany w kierunku polityki zagranicznej. Tak się nie stało, dzięki wpływowi króla Karola, który energicznie powstrzymuje filrosyjskie zapały partji bojarów. Dzisiejszy gabinet rumuński ma bardzo problematyczne widoki trwałości; charakter jego jest zatem zupełnie przejściowy. Całe jego staranie zwrócone jest ku temu, żeby się, o ile możności, jak najdłużej utrzymać; mimo więc szczerej chęci zadosyćuczynienia życzeniom rosyjskim, nie jest w stanie zastosować się do nich.

* Krążą w Rosji pogłoski, że car ma zamiar przenieść swoją rezydencję z Petersburga do Moskwy. Byłby to symptom nadzwyczaj ważny i doniosłego znaczenia. Powiedziano kiedyś, że Petersburg jest oknem, przez które Rosja patrzy do Europy. Moskwa przeciwnie uchodzi za metropolę odrębnej, szczerze rosyjskiej, prawosławnej kultury. Przeniesienie się cara do Moskwy byłoby rodzajem od sunięcia się od Europy i od zachodnich wpływów, jakie przeniknęły towarzystwo petersburgskie. Pobiedonoscew dokłada wszelkich starań, żeby cara przy tym projekcie utrzymać.

* Powodem zwleczenia z podróżą carstwa do Moskwy i na Krym miało być silne przeziębienie carowej. Z wyjazdem cara wybiera się wielu ambasadorów i posłów państw obcych na urlop. — Rząd rosyjski zaprowadził ścisłą kontrolę nad szkołami żydowskiemi.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 2. czerwca. Ostatni biuletyn o stanie zdrowia księcia Franciszka Ferdynanda d'Este stwierdza, że gorączka zupełnie się zmiejszyła, a kaszel jest mały. (*G. L.*).

Wiedeń 2. czerwca. Najwyższa rada sanitarna oświadczyła, iż, w celu radykalnego wytępienia perlicy u bydła (gruźlicy płuc) we wszystkich krajach austrjackich, byłoby bardzo pożądanem wydanie ustawy, która zaprowadziłaby przymusowe zabijanie wszystkich słabych na płuca lub gruźlicą dotkniętych bydląt domowych. Odszkodowanie za zabite zwierzęta wypłacałby właścicielom skarb państwowy. (*G. L.*)

Wiedeń 2. czerwca. Ostatni biuletyn o stanie arcyks. Franciszka Ferdynanda tak opiewa: „W nocy sen przerywany był często przez kaszel; gorączki nie ma, apetyt lepszy." (*G. L.*)

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 2. czerwca. (*Izba panów*) Wśród dalszego ciągu obrad w sprawie studjów prawniczych i dotyczących egzaminów, przyjęto bez dyskusji: §. 1. o kwalifikacji do służby publicznej i pomyślnym rezultacie teoretycznych egzaminów państwowych; §. 3. o dowodzie dobrze złożonego prawno-historycznego egzaminu państwowego, którym kandydat winien wykazać się, przystępując do sądowego i politycznego egzaminu państwowego; §. 5. o terminie do składania egzaminów; §. 6 o ograniczeniu zrównania uzyskanego stopnia doktorskiego z zupełnymi egzaminami państwowymi, wyłącznie na tych stopniach doktorskich, które przez kandydatów przed prawomocnością ustawy uzyskane zostały; §§. 7 i 10 o czasie trwania studjów (2), który po przemówieniu prof. Massen'a ustanowiono na ośm semestrów. Przy ustanawianiu dyscyplin (4).

Sternegg zabrał głos, zaznaczając konieczność „statystyki" w planie nauk. Hr. Belcredi krytykował pomnażanie przedmiotów, co przyczynia się jeno do powierzchowności w studjach. Np. prawo prywatne jest do tej pory zbyt niegotowe, aby je czynić przedmiotem obowiązkowym; procedurę, prawo handlowe i wekslowe należałoby połączyć z innemi kolegjami, natomiast nie rozdzielać austrjackiego prawa państwowego i administracyjnego. Więcej uwagi wypada poświęcić filozofji prawa, a nauka ekonomji powinna być w pierwszem dwuleciu, dla swej wielkiej doniosłości, udzielaną.

Wreszcie uchwalono § 4. z uwzględnieniem „statystyki".

(*Izba posłów*). Minister skarbu przedkłada izbie projekt do ustawy w sprawie zaprowadzenia państwowego podatku konsumcyjnego w Tryeście. Następnie hr. Taaffe wystąpił z projektem do ustawy, dotyczącej handlu wiktuałami i antisocjalistycznej.

Fakt wniesienia przez hr. Taaffego tej ostatniej, stał się niezwłocznie przedmiotem ożywionych dyskusyj w kulosrach parlamentu. Zdaniem przeważającem w sferach poselskich, ustawa rzeczona będzie mogła przejść w takim jeno razie, jeśli utworzoną dla niej zostanie większość bez liberałów niemieckich. A zatem wpierw musiałoby nastąpić złożenie słowiańsko-feudalnej większości. Ponieważ atoli z drugiej strony nikt w to nie wierzy, aby hr. Taaffe obecnie już zmierzał do tego rodzaju ukształtowania stosunków partyjnych w izbie, więc raczej skłaniają się wszyscy do przypuszczenia, że prezesowi gabinetu bynajmniej nie zależy serjo na przyjęciu przez parlament tej ustawy, a przedłożył ją dziś izbie, aby mógł następnie tak dajmy na to powiedzieć: „Rząd wprawdzie radby znieść ustawy wyjątkowe dla Wiednia, przedtem wszakże musicie uchwalić mu ustawę antisocjalistyczną." Jak wiadomo z doświadczenia, rząd razu pewnego udaremnił już w podobny sposób skasowanie ustaw wyjątkowych.

P. Pernestorfer postawił wniosek, aby przedłożenie antisocjalistyczne — zanim przekazane będzie dotyczącej komisji, — wpierw otrzymało w izbie chrzest pierwszego odczytania.

P. Schauer przedkłada projekt do ustawy, w myśl której członkowie straży ogniowych byliby uznawani za organa publiczne.

P. Promber występuje z projektem ustawniczej regulacji poborów urzędników państwowych.

P. Byk stawia wniosek, dotyczący reformy podatków konsumcyjnych.

P. Fuernkranz interpeluje hr. Taaffego w sprawie rewizji ustawy o winach sztucznych.

W dalszym ciągu rozpoczęło się pierwsze czytanie wniosku Kaisera w sprawie uregulowania „poruczonego zakresu działania" gmin. Swoboda przemawia za wnioskiem, iżby gminy raz już zwolnione zostały z ciężarów nadmiernych, tym „poruczonym zakresem" na ich barki włożonych. Przemawiał jeszcze Fuernkrauz, krytykując ostro obecne położenie gmin, poczem zamknięto posiedzenie.

Najbliższe posiedzenie izby posłów w piątek.

Wiedeń 2. czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej, oświadczył dr. Biliński w imieniu swych przyjaciół politycznych, że — ze względu, iż rozmaite warstwy ludności inny mają interes w regulacji waluty — wypadałoby iść w tej sprawie jaknajostrożniej, na rząd nie nalegać i inicjatywę w tej całej sprawie jemu powierzyć, jakoteż uczynić go za wszystko odpowiedzialnym.

Wiedeń 2. czerwca. W komisji budżetowej dziś przed południem obradowano nad kwestją regulacji waluty.

Menger oświadczył, że rugulacja waluty zapewnia wielką korzyść rolnictwu.

Plener zaznaczył, iż jest obowiązkiem ministra skarbu przygotować ludność do tej regulacji i uczynić wrażenie debaty korzystniejszem.

Mauthner oświadczył, iż nie jest wrogiem agrarystów i że ma nadzieję, iż dla rolnictwa korzystniejszym będzie wysoki kurs pieniędzy bez chwiejności, jaką ma waluta. To samo odnosi się, zdaniem mowcy, do Galicji i Węgier.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 2. czerwca. Według *Prag. Abdbl.*, arcyks. Stefania przybędzie tutaj w d. 8. bm.

Berlin 2. czerwca. Mowa Capriviego przeciw cłom, podziałała przygnębiająco na całej lewicy. Na giełdzie zapanowało podobne usposobienie. Ceny pszenicy i żyta, z powodu tej mowy, silnie zabarwionej protekcjonizmem cłowym, poszły natychmiast o 6 marek w górę.

Londyn 2. czerwca. Belgradzki korespondent *Times'a*, interwiewował Risticza, który zapewniał angielskiego publicystę pod każdym względem, o arcypokojowych intencjach rejencji i rządu serbskiego.

Stambuł 2. czerwca. Pod Tscherkeskoei napadli rozbójnicy pociąg orjentalny, spowodowali jego wykolejenie i splądrowawszy do czysta podróżnych, zabrali wszystkich w niewolę. Żądają okupu 200.000 fr., a dla dostarczenia tej sumy wypuścili na wolną stopę bankiera Israela z Berlina. Ponieważ jeńcy są przeważnie poddanymi niemieckimi, więc ambasador niemiecki Radowitz otrzymał z Berlina polecenie wypłacenia tej kwoty rozbójnikom, przy równoczesnem zawarowaniu jej odbioru ze skarbu Porty.

Rzym 2. czerwca. Na wczorajszym konsystorzu zamianował papież arcyb. Rotelli'ego i księcia-arcybiskupa Gruschę kardynałami, zarazem zaś prekonizował 21 biskupów. O treści alokucji papieskiej dotychczas nic niewiadomo, słychać jeno, że ona omawiała kwestję robotniczą.

Gwardzista szlachecki, markiz Cavalotti, udał się wczoraj wieczór do Wiednia, celem zawiadomienia arcyb. Gruschy o nadaniu mu kardynalskiego kapelusza.

Władywostok 2. czerwca. Carewicz następca tronu otworzył wczoraj pierwszą część przestrzeni Ussuri kolei syberyjskich

Wiedeń 2. czerwca. Rewident rachunkowy przy rachunkowym departamencie wyższego sądu kraj. we Lwowie p. Jan Piotrowski, otrzymał przy okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy rachunkowego z uwolnieniem od taksy.

Kraków 2. czerwca. W obec licznej publiczności odbyło się dziś poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę teatru. Architekt Zawiejski wyraził radość, iż jako Polak otrzymał pierwszy budowę teatru krajowego. Prezydent Szlachtowski wniósł okrzyk na cześć cesarza. Fundamenta poświęcił ks. kanonik Midowicz. Budowniczy Wdowiszewski odczytał akt erekcyjny, który następnie podpisany przez obecnych wmurowano. Imieniem artystów wyraził wdzięczność miastu za rozpoczęcie budowy Rygier. Chór „Lutni" śpiewał odpowiednie pieśni.

Wiedeń 2. czerwca. Stowarzyszenie zawiązane celem zwalczania antisemityzmu, odbyło wczoraj zgromadzenie, w którem wzięły liczny udział wybitne osobistości ze świata umiejętności i sztuki. Projekt statutu przyjęto *en bloc*. Rudolf hrabia Hoyos, wybrany został prezydentem, baron Sultner i dr. Uhl, wiceprezydentami. Hrabia E. Zichy, br. Leitenberger i radca dworu profesor Nothnagel, wybrani zostali wśród powszechnych oklasków, honorowymi prezydentami.

Tryest 2 czerwca. Syn austrjackiego strażnika cłowego Flasser, dziewiętnastoletni chłopiec, zerwał i znieważył zatkniętą na słupie granicznym chorągiew włoską. Rząd austrjacki przyrzekł dać znieważonemu państwu natychmiast satysfakcję.

Rzym 2. czerwca. Wczorajszy konsystorz rozpoczął się o godzinie trzy kwandranse na 11. Papież zamianował msgr. Rotelli'ego i arcybiskupa wiedeńskiego ks. Gruschę kardynałami i prekonizował 21 biskupów, poczem wygłosił mowę, w której między innemi wychwalał nowomianowanych kardynałów. Chociaż alokucję papieską zatrzymano w tajemnicy, to przecież tyle wiadomo, iż Ojciec św. poruszył w niej kwestję robotniczą, wyjaśnił ostatnią encyklikę o kwestji socjalnej i powiedział w końcu, że pocieszającem jest, iż rządy w trafnem ocenieniu zarządzeń, proponowanych przez kościół dla załatwienia zagadnień socjalnych, gotowe są współdziałać w tej mierze.

Stambuł 2. czerwca. Przybył tu bankier Israel, którego wypuszczono na wolność, aby mógł zebrać pieniądze na wykup. Ambasador niemiecki p. Radowitz poczynił u Porty kroki, aby postarała się o to, by przynajmniej życiu porwanych nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Rozbójnicy są Grekami, a nie Turkami.

Moskwa 2. czerwca. Car odjechał do Petersburga. Carowa, jej córka Ksenia i w. ks. Michał Mikołajewicz udadzą się do Liwadji.

Wiedeń 2 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica na jesień 9.92. Żyto 8.04. Owies 6.48.

Praga 2. czerwca. Do wczoraj 225.000 osób zwidziło wystawę za opłaconymi biletami.

Tryest 2. czerwca. Przy wczorajszem ciągnieniu losów tryesteńskich, padła główna wygrana (20 000 zł.) na nr. 7758.

Londyn 2. czerwca. Rozpoczął się tutaj, przy niezmiernym udziale publiczności, proces o obrazę honoru, wytoczony przez Cuminga Wilsonowi, który rozsiewał pogłoski, jakoby Cumingo oszukiwał przy grze w karty. Między świadkami, powołanymi do rozprawy, znajduje się także ks. Walji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. czerwca 1891 r.

HOTEL ZORZA. J. Vivien, z Poznanki. S. Wybranowski, z Kimirza. J. Herodyski, z Komarowa. E. Torska, z Dunajowa. Br. Wildburg, z Bukowiny. A. Jirasek, z Ołomuńca. F. Meitner, E. Bettelheim, z Theresienstadtu. K. Edelbauer, z Wiednia. A. Cmucholek z Pragi. W. Witkowski, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. B. [illegible], ze Strzelisk. K. Łomnicka, z Wargin. Ks. Łukaszkiewicz, z Krasiczyna. I. Felgenhauer, H. Robinsohn, z Wiednia. R. Basta, z Pragi. E. Hofmann, z Warnsdorfu. I. Jouret, E. Tauber, z Czerniowiec. D. Sachs, L. Neufeld, z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. W. Osmólski, z Władypola. L. Bernstein, ze Stanisławowa. A. Ruhig, z Budapesztu. W. Reymann, z Krakowa. E. Nüsbaum, z Tarnopola. I. Feuerstein, z Drohobycza.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 2. Czerwca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	215 75	218 75
" lwow.-czerniow.-jasska po 200 zł. wa. w sreb.	239 50	242 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	311 —	314 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 50
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
" hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
" krajowego 4½ proc. w. a. los. [illegible] l.	98 90	99 60
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
" " " " 4-proc. w. a.	97 60	98 3
" " " " 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 70	96 40
" " " " 4½ proc. w. a. los. 52 l.	99 90	100 60
" " " " 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 30	96 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 50	62 50
" " " " 4½%	58 —	— —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 90	105 60
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 25	101 95
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
" " 4½% w. a.	98 50	99 20
" " 4% w. a.	91 60	92 80
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
" Stanisławowa	26 25	28 25
Monety.		
Dukat cesarski	5 48	5 60
Napoleondor	9 27	9 42
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 37	1 47
" " papierowy	1 39½	1 41½
100 marek niemieckich	57 40	58 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. Czerwca 1891 r. (godz. 2 min. 13 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	89 90	90 50
" węgierskie banku kredytowego	342 —	345 75
" Banku anglo-austrjackiego	156 —	158 50
" Unionbanku	236 —	237 75
" kolei Karola Ludwika	217 —	217 75
" kolei północnej	284 —	284 50
" kolei południowej (Lombardy)	96 —	97 37½
" kolei państwowej	273 50	275 75
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	238 —	241 —
" kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 75	197 75
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	151 25	151 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	159 —	159 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	219 75	— —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 60	213 30
Renta węgierska złota 4-proc.	104 95	104 95
Akcje Bankvereinu	112 75	113 80
Rosyjski rubel papierowy	1 39 87	1 40
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	299 25	301 75
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 35	9 33
Berlin, dnia —. Czerwca 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

CENY ZBOŻA

z dnia 2. Czerwca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10 10 10 90	9 20 10 50	8 75—9 90	10 —11 —
Żyto	7·30—8·—	6·75—7·65	7·20—7·60	7·50—8·10
Jęczmień	6 25—7·—	6·——6 15	5·75—6·50	6·25—7 25
Owies	7 50—7·70	7 ——7·25	6·40—6·75	7·50—8 —
Groch	—·———	6·— 10·—	6·— 10 50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13 5014·—	13·2513 75	13·3014·—	13 6514 1[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42 —52·—	41·—48·—	41·—47·—	42 —52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termina 17 zł. 18·— do 19 50 zł.

Popyt na gotowy towar z natychmiastową dostawą.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9 28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3 15
" na Podzamcze		2·[illegible]8	7 01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 51				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	[illegible]				
Z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6 53	8·00	2 0[illegible]	11 52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	1·3[illegible]	2·28	4·15	7·20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	[illegible]		1[illegible]4
" z Podzamcza		4·22	10·15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6·[illegible]0				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 5				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	2 30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Rodzina Furjozów

krotochwila w 4. aktach oryginalnie napisana przez F. Rüs'a po szwedzku napisana.

Dr. Aleksander Furiosus, profesor chemii . . . Fiszer
Klotylda, jego żona . . . Cichocka
Józef) . . . Walewski
Ewa) . . . Czaplińska
Julian Knops, dr, medycy leczący gimnastyką szwedzką . . . Feldman
Ella Rosen . . . Kwiecińska
Bruno Toller . . . Trapszo
Pompeja . . . German
Pietrek) . . . Sróżewski
Zuzia) . . . Czechowiczówna

Rzecz dzieje się w wielkim mieście za naszych czasów.

Przedstawienie rozpocznie:

Zbudziło się w niej serce

obrazek dramat. w 1. akcie z niem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Un professeur de français accepterait volontiers pendant les six semaines des vacances, une place soit a la campagne, soit pour voyager. Il préférait cependant un emploi sédentaire. S' adresser a l' Administration du „Dziennik Polski."

Leśniczy i łowczy egzaminowany, mający teoretyczną i praktyczną wiedzę w zawodzie leśnictwa i łowiectwa, mogący się wykazać dobremi świadectwami i odpowiednią rekomendacją, poszukuje posady od 1. lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia pod lit. W. B. poste restante Wiśniowa. 437

Mam na sprzedaż do 15 centnarów metrycznych **kartofli** „Magnum bonum". Z odstawą do kolei Jarosław za cenę 3 zł. wraz z workiem. Franciszek Łastowiecki w Rozhorze o. p. Pruchnik.

Praktykant do handlu, z ukończoną 3. klasą gimnazjalną z dobrego domu, mający rodziców we Lwowie, znajdzie umieszczenie; wiadomość bliższa w handlu porcelany i szkła Okornickiego, ul. Halicka. 436

W **Dobromilu** lokal składający się z jednego sklepu obszernego i wysokiego z również jednym pokojem tylnym jasnym, kwalifikujący się dla handlu bławatnego do wynajęcia za zł. 230 w. a. rocznie z powodu, że do tego czasu niema w tutejszem mieście żadnego handlu bławatnego katolickiego, co jest bardzo tutejszej P. T. Publiczności aby takowy istniał pożądanem; byłyby wymienione warunki dla fachowca korzystne. Listy ze zgłoszeniem, pod adresą: L. D. poste restante Dobromil. 433

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

300 par bucików, 500 par spodeń, wybór resztek i ubrań majowych, parasolki, zarzutki, suknie i t. p. tanio sprzedaje Zakład Jaszczyszyna w gmachu teatralnym. 431

Piernik bez wszelkich dodatków, najstosowniejszy do wód mineralnych, mleka, herbaty, polecany przez lekarzy jako najlepszy środek do trawienia, paczka 12 ct. poleca cukiernia Zimmera, ul. Akademicka, Lwów, (oraz w budce wód mineralnych w ogrodzie Jezuickim).

Dynurnista i ojciec 7-ga dzieci drobnych, będąc słabym dłuższy czas, wyłuszczony ze wszelkich możliwych środków ratunku życia, udaje się do czułych serc i łaskawych Dobrodziejów Sz. Publiczności, upraszając o podanie ręki pomocy w nieszczęściu. Adres: ul. Kantarówka, Tarnów. Ignacy Skórski.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Ulica Zimorowicza 4. I. piętro. Pokój z nyżą i sionką. 418

Kopernika 28. 3 pokoje z kuchnią.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andéla

13, zum „Schwarzen Hund" Hussgasse 13,
13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11. **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, ul. Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Beiser apt. Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippu. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E Rudier apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiezniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz, skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. — KAŁUSZ: St. A. Szuston apt. 1386

Karol Bałłaban
we Lwowie

poleca 1454

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych.

Co 14 dni świeży transport.

Szósty zeszyt dzieła Sozańskiego:

„Wykład polit. geografji, rządu i administracji dawnej Polski, przy końcu istnienia całego państwa", wyszedł właśnie.

Można go nabywać w księgarniach lwowskich i krakowskich.

Główny skład u Gebethnera w Krakowie. Cena 80 ct. 1432

Wyjdą jeszcze dwa lub trzy zeszyty.

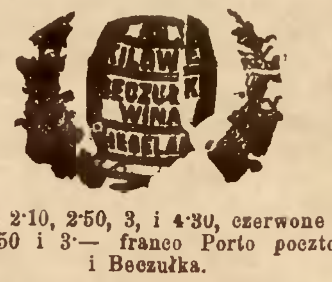
Młyn wodny amerykański
walcowy

najnowszej konstrukcji do wydzierżawienia od 1. lipca 1891, w Zuszycach położony, między Gródkiem a Lwowem, od gościńca murowanego i stacji kolejowej Mszana cztery kilometry oddalony.

Zgłosić się należy do kancelarji Zarządu głównego dóbr arcybiskupstwa łacińskiego we Lwowie. 1470

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu — poleca

1036



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienia.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich
Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza 3,

poleca:

kilka zdolnych **Francuzek** (nauczycielek) i młodych **Francuzów** na czas wakacji. **Nauczycielkę Niemkę** z wyższem wykształceniem z doskonałym francuzkim, artystyczną muzyką. **Nauczycielkę Angielkę** z francuzkim i muzyką. **Bonę Angielkę** pensja 200 zł. **Nauczyciela Polaka** mogącego uczyć do 8-mej gimnazjalnej z konwersacją niemiecką. Kilka **Bon Niemek Fröblowek.** Wszystkie wyżej wymienione osoby mogą się wykazać chlubnemi świadectwami.

Buljon

z samego drobiu. Podkowa **pół kilowa** po 4 zł. 90 ct. (póki mały zapas starczy). Próbki bulionu z kur za 30 ct. 2 deka posełamy. Bulion wyrabiamy na sposób Liebiega, zwany **Wołynia,** przewyższający go pożywnością (co świadczy rozbiór chemiczny). Puszka 1 kilowa 7 zł. 50 ct., pół kilowa 3 zł. 85 ct. **Próbki puszka 1 zł.**

Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo.
Nr. I wyborny 6 zł. 50 ct. kilo.
Nr. II doskonały 5 zł. 50 ct. kilo.

W handlach krajowych **bulion nasz tylko** w formie **podkowy** z krzyżem sprzedają. 1408

Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francja departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA.

Administracja w PARYŻU, Boulevard Montmartre, 8.

PORA KĄPIELOWA.

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwanie wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis), dna, kamienia etc. 525

Codzień od 15. maja do 15. września: Teatr i koncerty w Casino, Muzyka w parku, Czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacji, do gry w bilard.

Koleje żel. prowadzą do Vichy.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Skutkują najpomyślniej przeciw **zawrotom głowy, migrenom, nudnościom, niestrawnościom, biciu serca, zatwardzeniom, podniecają funkcje trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają.** — We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.



J. WYCHERA
fabryka maszyn rolniczych we Lwowie

ul. Gródecka l. 47., telefon nr. 306,



poleca najnowsze ces. król. patent. **młocarnie** ręczne, kieratowe, przewoźne z uprzyw. wytrząsaczem słomy i aparatem do czyszczenia zboża, **kieraty** stałe i przewoźne, **wialnie** nowe patent., **młynki, gniotowniki** dla browarów i gorzelń, **sieczkarnie, siewniki, brony, pługi Rajola, pompy i sikawki, grabiarki i żniwiarki kombinowane.**

Zapasowe części do maszyn: rzemienie, oliwę i t. p. utrzymuję zawsze na składzie.

Wszelkie naprawy i ustawienia maszyn, wykonuje się jak najstaranniej i w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi, zostałem we Wiedniu, pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu, zaś osobiście przez Jego cesarską Mość odszczególnionym. 1480

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 514

PUSTOMYTY

(Stacja kolejowa pod Lwowem na drodze do Stryja).

Zakład kąpieli wód siarczanych i żelazisto-borowinowych, oraz wodoleczniczy.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „komisja krakowskiej wystawy lekarskiej."

Lekarz ordynujący Dr. Jan Prus, — specjalista chorób nerwowych i wewnętrznych, b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwers. Jagiellońskiego Lwów, ul. Kościuszki l. 7. **Sezon otwartym zostaje 20. Maja.**

W parku zakładowym jest stacja kolei, jazda ze Lwowa trwa 27 minut, i kosztuje I. klasa 60 ct., II. kl. 40 ct. i III. kl. 20 ct.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa według zegaru lwowsk. rano o godzinie 5·50 i 10·20, a wieczorem o godzinie 8·45, — zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa rano o godz. 8·26, po południu o godz. 3·36, i w nocy o godz. 12·8.

Zakład zaopatrzony **w telefon łączący ze Lwowom,** listy odbierają się z pocztowych wagonów i ekspedjują się w miejscu.

W pośród wielkiego, przeważnie szpilkowego parku znajdują się domy z mieszkaniami od 1 do 3 i 6ciu pokoi, niektóre z nich z kuchniami, a wszystkie umeblowane wygodnemi meblami, zaopatrzone elektrycznymi dzwonkami, usługa męzka i kobieca. W jednym z domów restauracja pod dozorem zarządu kąpielowego zostająca, ceny niższe niż w pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. Pianino Pleyela dla użytku gości; ceny pokoi od 40 ct. do 1 zł. dziennie.

Nowo urządzone łazienki na rzece „Radwan" odpowiadają wszelkim wymaganiom kuracji hydropatycznej; **wdychiwania rozpylonej wody siarczanej** w odpowiednich przypadkach chorób narządu oddechowego. 143

Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie: **Zarząd zakładu kąpielowego w Pustomytach.**

LUHI
Mattoniego & WILLE
w Budapeszcie.

Nowa wyborna i tania

szczawa alkaliczna

ze zdroju Elżbiety.

Cena 14 centów za ½ litrową flaszkę. 1460

We Lwowie u Piotra Mikolascha.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Lièbig'a Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służ do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gosposparstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* 683

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja

Przedruk nie będzie płacony.

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład wodoleczniczy

MORSZYN

otwarty od 1. Maja. Stacja pocztowa kolejowa i telegraficzna w miejscu. 1462

Bliższych objaśnień udziela: **Dr. A. Medwey.**

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE

w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego.

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

LUBIEŃ
Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano mułowe parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i piuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św.—Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie 1378

Dyrekcja zakładu.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premii
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydział krajowy
L. 14.995.

OGŁOSZENIE.

Na posiedzeniu z dnia 21. listopada 1890 r. uchwalił Wysoki Sejm urządzić w kraju trzy poprawcze kolonie rolnicze, a mianowicie: *a*) **kolonię na 300 mężczyzn we wschodniej części kraju;** *b*) **kolonię na 200 mężczyzn w zachodniej części i** *c*) **kolonię na 150 nieletnich chłopców w środkowej części kraju.** — Poszukując obszarów gruntowych, na cele rzeczonych trzech kolonij odpowiednich, Wydział krajowy, ogłasza niniejszem, co następnie:

ad a) **Na kolonję dla 300 mężczyzn:** potrzebny jest obszar gruntowy, obejmujący roli 600—900 morgów; w tem 10% łąk i pastwisk; nadto jest pożądany las, objętości 200—250 m. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Lwów, Gródek, Żółkiew, Złoczów, Rudki, Żydaczów, Drohobycz, Sambor lub Stryj.

ad b) **Na kolonię dla 200 mężczyzn:** potrzebny jest obszar gruntowy obejmujący roli 400—[illegible]00 m. w tem 10% łąk i pastwisk; nadto jest pożądany las obejmujący 150—200 morgów. — Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Gorlice, Limanowa, Krosno, Jasło lub Tarnów.

ad c) **Na kolonię dla 150 nieletnich chłopców:** potrzebny jest obszar gruntowy, obejmujący roli 150—200 morgów w tem 10% łąk i pastwisk, nadto byłby pożądany las, obejmujący 50 do 80 morgów. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów Rzeszów, Jarosław, Jaworów, Cieszanów, Przemyśl, Mościska, Drohobycz, Sambór lub Stryj. Na rolę wymaga się gleby średniej, nadającej się do melioracji osobliwie przy wytrwałej pracy, las ma być wedle możności mięszany, któryby dostarczał materjału, nietylko na opał, ale i na budowle i potrzeby warsztatów, nadto każdy z poszukiwanych obszarów winien stanowić — o ile możności — jeden kompleks lub przynajmniej większe parcele, niedaleko siebie położone, ma być położonym w okolicy zdrowej, zaopatrzonej w zdrową do picia i kąpieli wodę, mieć blizką komunikację z koleją żelazną, tudzież z garnizonem wojskowym. Wreszcie oznajmia się, że podane wyżej przestrzenie mogą być — jeśli posiadają inne wymagane warunki — nieco mniejszą lub większą od oznaczonej powyżej przestrzeń zajmować. — Wydział krajowy zaprasza więc pp. właścicieli obszarów gruntowych, odpowiadających powyższym warunkom, którzyby chcieli sprzedać takowe funduszowi krajowemu na oznaczony wyżej cel, ażeby zechcieli **najdalej do 1. lipca b. r.** wnieść do Wydziału krajowego odnośne pisemne deklaracje, w których należy podać jak najdokładniej: położenie ofiarowanego obszaru gruntowego, jego jakość i rozmiary, ilość i jakość budynków gospodarczych i mieszkalnych wreszcie żądaną cenę z doniesieniem, czyli na ofiarowanym m[illegible] ciążą zobowiązania i długi, jakiego one są rodzaju i w jakiej wysokości.

Na koniec oświadcza Wydział krajowy, że wniesione oferty, z którychby był w możności korzystać, będą oferentom do 3. miesięcy zwrócone, a oferentom zaś których oferty będą przez Wydział krajowy przyjęte, a przez Sejm zatwierdzone, spisane zostaną kontrakty kupna i sprzedaży najdalej w przeciągu 4 miesięcy od daty uchwały sejmowej.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 19. maja 1891.

Grott.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.